GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 52. — Chicago, Illinois, Czwartek 29-go Grudnia, 1898 roku. — Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Szczęśliwego

NOWEGO ROKU

życzymy z całego serca wszystkim Abonentom "Gazety Polskiej" i "Tygodnika Powieściowo Naukowego."

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Rosya poczyna mruczeć.

BERLIL, 21 grudnia. Rząd rosyjski uczuł także niedogodność powstającą z pruskich wydaleń i wraz z Austryą i Danią protestuje przeciw ryczałtowym wydalaniom poddanych rosyjskich z granic Prus. Petersburgski "Rosyjski Trud" i inne rządowe organy grożą stanowczym odwetem, jeżeli nie nastąpi zmiana w teraźniejszej polityce pruskiej.

* * *

Cenny rękopism.

LONDYN, 21 grudnia. Telegram z Rzymu do "Daily Mail" donosi o ważnem odkryciu w bibliotece Watykanu. Abbé Cozze Luzzi, pomocniczy bibliotekarz przeglą dając dokumenta państwowe z szesnastego stulecia, znalazł oryginalny rękopism astronoma Galileo o przypływie i odpływie wody morskiej i inne cenne dokumenta. Papież Leon XIII rozporządził eleganckie wydawnictwo tych rękopismów na koszt Watykanu. Papież ofiaruje bogato oprawny egzemplarz królowej-regentce Hiszpanii a drugi prezydentowi Stanów Zjednoczonych, chociaż dość znaczna liczba z dworu pontyfikalnego stara się zapobiedz wysłaniu egzemplarza McKinley'emu.

* * *

Uzupełnienie treści traktatu pokojowego.

LONDYN, 21 grudnia. Madrycki korespondent do "Morning Post" podaje dzisiaj tłómaczenie siedemnastu paragrafów hiszpańsko-amerykańskiego traktatu. Treść jest mniej więcej tą samą, jaką podała "Stowarzyszona Prasa" w dniu 14 grudnia, wyjąwszy artykułów ósmego, dwunastego i siedemnastego, których "Stow. Prasa" nie podała, a paragraf trzeci i piąty nie były zupełnymi.

Paragraf trzeci opisując dokładnie geograficzne położenie wysp Filipińskich dodaje: "Stany Zjednoczone zapłacą Hiszpanii $20,000,000 w przeciągu trzech miesięcy po ratyfikacyi tego traktatu.

Paragraf piąty mówiąc o przewozie żołnierzy hiszpańkich z Filipinów, dodaje: "Ewakuacya z wysp Filipińskich i Guamu ma nastąpić w tych samych warunkach jak ewakuacya z Antylów w peryodzie oznaczonym przez obydwa rządy. Flagi i sztandary, okręty wojenne nie zabrane, drobna broń, armaty każdego kalibru, z ich kołami i przyrządami, proch, amunicya, bydło, materyały i przedmioty każdego rodzaju należące do sił morskich i lądowych Hiszpanii, na Filipinach i w Guamie, mają pozostać własnością Hiszpanii. Sztuki ciężkiego kalibru, znajdujące się w fortyfikacyach i nad wybrzeżem, mają pozostać na ich stanowiskach przez sześć miesięcy od czasu wymiany ratyfikacyi, a w tym czasie Stany Zjednoczone mogą kupić ten materyał od Hiszpanii, jeżeli obydwa rządy się na to zgodzą.

Paragraf 8. — Wypełniając to, na co się zgodzono w paragrafach 1, 2 i 3 tego traktatu, Hiszpania wyrzeka się na Kubie i odstępuje w Porto Rico i innych wyspach Indyj Zachodnich, na wyspie Guam i w archipelagu filipińskim wszystkich budynków, grobli, koszar, fortec, zakładów, dróg publicznych i wszystkiej innej realnej posiadłości, która na mocy zwyczajów lub prawa należy do własności publicznej, a tem samem do korony hiszpańskiej.

Paragraf 12 odnosi się do sądowego postępowania podczas wymiany ratyfikacyi traktatu w terytoryach, których Hiszpania się wyrzeka lub które odstępuje.

Paragraf 17. — Ten traktat ma być ratyfikowanym przez królowę regentkę i prezydenta Stanów Zjednoczonych, za zgodą i poświęceniem senatu a ratyfikacye mają być wymienione w przeciągu sześciu miesięcy lub prędzej, jeżeli to będzie możliwem.

* * *

Anarchiści grożą królowej Wiktoryi.

NICEA, 21 grudnia. Obchodzi pogłoska, że włoscy anarchiści przygotowują się do odpowiedzi na uchwały antyanarchistycznej konferencyi w Rzymie, przez napad na rezydencyę królowej angielskiej w Cimiez.

Policya została przestrzeżoną i podejmuje obszerne środki bezpieczeństwa. Siła policyjna nad Rivierą została podwojoną.

* * *

Uwolniony.

BERLIN, 21 grudnia. Franciszek Knaak z Nowego Yorku, który był oskarżony o obrazę majestatu, ponieważ nazwał cesarza Wilhelma "cielęcym (czy też baranim) łbem", został uwolnionym, gdyż się miał tak wyrazić w stanie nietrzeźwym. Członek poselstwa amerykańskiego był obecnym na terminie.

Lekarz pewien świadczył, że Knaak cierpi na chroniczne pijaństwo, lecz prokurator stanu żądał dziewięć miesięcy więzienia dla oskarżonego. Po długiej naradzie sąd postanowił uwolnić oskarżonego, gdyż z zeznań świadków zdawało się być wątpliwem, czy Knaak był przytomnym umysłowo i dla tego, że Knaak będąc trzeźwym zawsze się wyrażał z uszanowaniem dla Niemiec i cesarza Wilhelma.

Głównym świadkiem dla oskarzenia był radzca handlowy Moeller, który słyszał, jak Knaak mówił o "nędznym niemieckim narodzie" i dodał, że potępia Hohenzollern'ów w ogóle i że cesarz Wilhelm jest "głupią głową (Dummkopf" (a nie cielęcą lub baranią głową, jak poprzednio podano).

* * *

Wojna taryfowa pomiędzy Niemcami a Ameryką.

LONDYN, 22 grudnia. Berliński korespondent do "Daily News" powiada: Jeżeli wszystkie znaki nie mylą, to możemu się spodziewać nowego sporu taryfowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Niemcami. Tutejsi ochrońcy cła twierdzą, że niemiecki poseł w Washington'ie, dr. v. Holleben, dostał polecenie, aby zażądał zniżenia cła na cukier, wino i towary tkane.

* * *

Koniec konferencyi antyanarchistycznej.

RZYM, 22 grudnia. Konferencya antyanarchistyczna, która od kilku tygodni się odbywała w pałacu Corsini pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych, ukończyła się dzisiaj. Delegaci podpisali protokół. Powiadają, iż przyjęto dużo rezolucyj, lecz żadne z państw zastąpionych na konferencyi nie zobowiązało się do przeprowadzenia ich.

* * *

Proklamacya księcia Jerzego.

CANEA, 22 grudnia. Książe grecki Jerzy, jen. komisarz mocarstw europejskich, wydał proklamacyę, w której obiecuje, iż będzie panował sprawiedliwie i bezstronnie i zabezpieczy wszystkim bez różnicy wolność.

* * *

Ma położyć koniec ruchowi karlistycznemu.

LONDYN, 22 grudnia. Rzymski korespondent do "Daily News" donosi: Na ponowną prośbę królowej-regentki Hiszpanii wysłał papież do Don Carlos'a poufne pismo, w którem go prosi, aby położył koniec ruchowi karlistycznemu.

BAYONNE, Francya, 22 grudnia. Karliści odebrali wiadomość, że Don Carlos, po naradzie w Wenecyi z głównymi jego przyjaciołmi, wyjechał nad hiszpańską granicę.

Karliści są gotowi do walki. Sagasta ofiarował tekę ministra wojny Weylerowi, podczas gdy Don Carlos liczy na poparcie marszalka Blanco.

* * *

Sprawa Dreyfus'a.

TOULOUSE, 22 grudnia. Dzisiaj wieczorem wydarzyły się znaczne rozruchy pomiędzy urządzicielami zgromadzeń pro i anty-Dreifus'owych. Kilka osób zostało znacznie uszkodzonych, a prawie wszystkim żydom powybijano okna.

LONDYN, 23 grudnia. Paryzki korespondent do "Daily Mail" donosi: Rząd postanowił wręczyć sądowi kasacyjnemu tajne "dossier" Dreyfus'a. Pani Dreyfus i adwokat Dreyfus'a, Monard, dostaną także kopię tegoż.

* * *

Karliści w południowej Hiszpanii.

MADRYT, 22 grudnia. Ruch karlistyczny trwa wciąż w kilku południowych prowincyach i mnóstwo agitatorów zostało w Morelli, w prowincyi Castellon de la Plana, za demonstracye karlistyczne aresztowanych.

W Placencia, w prowincyi Caceres, został uwięziony Karlista, ponieważ rozdzielał broń.

Don Carlos usiłował zaciągnąć pożyczkę w Anglii, lecz nie miał powodzenia.

* * *

Nowy traktat ekstradycyjny meksykańsko-amerykański.

MEXICO, 22 grudnia. Amerykański poseł Clayton i minister spraw zagranicznych, senor Marisial, zgodzili się dzisiaj co do formy i treści nowego traktatu ekstradycyjnego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem, który według ich zdania zostanie przyjęty przez obydwa rządy.

* * *

Protest amerykańskiego posła przeciw juryzdykcyi francuzkiej w Chinach.

PEKING, 22 grudnia. Tutejszy poseł amerykański, Edwin H. Conder, zaprotestował przeciw zamyślonemu rozszerzeniu francuzkiej juryzdykcyi w Shanghai. To w łączności z energicznym protestem angielskim, niezawodnie wzmocni opór rządu chińskiego przeciw żądaniom fracuzkim, jednakże Chińczycy, jeżeli nie dostaną aktywnego poparcia, będą musieli ostatecznie odstąpić.

* * *

Nadzwyczajny ruch wojskowy w Anglii.

LONDYN, 22 grudnia. Przygotowania wojenne w Anglii odżywiły się niespodzianie. Nadzwyczajny ruch panuje w składach marynarskich w Devonport, Portsmouth i Chatham i w arsenale w Woolwich.

W czasie Fashoda kryzysu pomiędzy Anglią i Francyą panował taki sam wojenny ruch w wszystkich środkach marynarskich i wojskowych i wiadomem jest obecnie, że dwa te kraje były bliższymi wojny, niż publiczność mniemała.

Wielkie zapasy wojenne zostają wysełane do Gibraltaru, Malty i Aleksandryi. Urzędnicy wydziałowi powiadają, że rząd wyseła więcej materyału wojennego do zagranicznych stacyi, niż kiedykolwiek przedtem. Ogromna ilość zapasów zostanie w styczniu wysłana do Indyj.

Admiralicya brytańska zamówiła cztery nowe okręty wojenne w Clyde.

* * *

Żołnierze zmarzli.

LONDYN, 23 grudnia. Wiedeński korespondent do "Daily Telegraph" donosi: Kilka set żołnierzy czarnogórskich, którzy kilka dni temu zostali w wąwozie Lara zaskoczeni przez śnieżycę, zmarzli na śmierć.

* * *

Ważna przemowa papieża Leona XIII do kolegium kardynalskiego.

RZYM, 23 grudnia. Papież był dzisiaj przy odbieraniu powinszowań kardynałów i innych prałatów na Boże Narodzenie widocznie przy dobrem zdrowiu. W odpowiedzi na powinszowania papież wspomniał o smutnych wypadkach minionego roku i mówił, że jest wielkim czasem, ażeby rządy Europy się złączyły, aby "położyć koniec niesłychanym haniebnym czynom i okrutnym rzeziom." Lecz, mówił, takim czynom nie można zapobiedz, jeżeli nie zostanie w sumieniu ludów znów pobudzona bojaźń Boga, podstawa wszelkiej moralności i nie stanie się główną zasadą rządów.

Pod względem teraźniejszego położenia kościoła w Włoszech wskazywał papież na to, że znaki dla nowego roku nie są pomyślnemi. Jakoby warunki nałożone na naczelnika kościoła w obrażaniu jego godności i praw nie były jeszcze dosyć uciemiężającemi, starają się obecnie o to, aby dyskredytować prasę, która otwarcie broni sprawy papieża i sprawy religii i moralności. "Dalsze ciężary", mówił papież dalej, "grożą duchowieństwu, chociaż są tą klasą ludzkości, która stoi najdalej od wszystkich przewrotnych planów. Posłuszeństwo duchowieństwa dla Stolicy Apostolskiej, której praw broni i której zamiary popiera, jest obecnie uważanem za przestępstwo polityczne. Jednakowoż duchowieństwo, przejęte uczuciem swej wzniosłej misyi i swego obowiązku, nie ustąpi, ani przed groźbami, ani przed podchlebstwami, a stałość jego znajduje odgłos u licznych laików, którzy są przejęci miłością dla Ojca św. Takie współpracownictwo duchowieństwa i laików jest tem, co zabezpiecza ratunek przyszłych pokoleń."

* * *

Cesarz Wilhelm i Mikołaj.

BERLIN, 26 grudnia. Car Mikołaj wysłał do cesarza Wilhelma bardzo serdeczne pismo, w którem dziękuje cesarzowi za powinszowanie jego w dniu jego imienin i w załączeniu do wzmianki o pokojowym charakterze święta Bożego Narodzenia, wyraża nadzieję, że konferencya międzynarodowego rozbrojenia, która się zbierze na początku nowego roku w Petersburgu, przyczyni się do tego, aby dla ludu świata utrzymać na długo błogosławieństwo pokoju.

* * *

Konferencya o rozbrojenie mocarstw.

LONDYN, 27 grudnia. Rzymski korespondent do "Daily News" powiada: "Konferencya, na której przyjdzie pod obrady propozycya cara co do rozbrojenia, odbędzie się na początku maja w Petersburgu. Rząd rosyjski przedłoży przedtem wszystkim mocarstwom pewien plan rozbrojenia, aby były w stanie uformować zmiany lub robić inne propozycye.

* * *

Przeciw naturalizacyi poddanych niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

BERLIN, 24 grudnia. W parlamencie niemieckim postawili dzisiaj Chaase i hr. Arnim wniosek pod względem emigracyi, który się dotyczy także interesów Stanów Zjednoczonych. Hasłem tego wniosku jest, że "Niemiec musi pozostać Niemcem" i nie może się dać naturalizować jako obywatel jakiegokolwiek innego kraju. (Na mocy wniosku tego więc i Polacy pochodzący z Prus Wschodnich i Zachodnich, z Wielkiego Księztwa Poznańskiego i Szlązka nie mogliby się stać obywatelami Stanów Zjednoczonych, lub jakiegokolwiek innego kraju, do któregoby się udali. Przyp. Red.) Urzędnicy zaś poselstwa Stanów Zjednoczonyeh w Berlinie powiadają, że uchwała taka, gdyby przeszła, nie naruszy traktatu z r. 1868, który strzeże poddanych niemieckich, którzy się udają do Stanów Zjednoczonych.

* * *

Urodziny nowego carewicza.

PETERSBURG, 24 grudnia. Wielka ksienia Xenia, siostra cara, porodziła dzisiaj syna.

Wielka ksieni Xenia, najstarsza siostra cara Mikołaja, urodziła się w r. 1875 i jest żoną wielkiego księcia Aleksandra, syna wielkiego księcia Michała, który jest prastryjem cara.

* * *

Anglia chce wzmocnić swe stanowisko w północnej Afryce.

MADRYT, 24 grudnia. Na rozkaz gubernatora Gibraltaru zostali wydaleni z pracy wszyscy hiszpańscy robotnicy, którzy pracowali przy fortyfikacyach angielskich.

Wiadomość, że do Gibraltaru przybyło więcej żołnierzy angielskich wywołało wielką obawę w kołach rządowych.

Z wydziału spraw zagranicznych przychodzi wiadomość, że Anglia jest gotową zapłacić znaczną sumę za odstąpienie części hiszpańskiego terytoryum na północnem wybrzeżu Afryki, położonego naprzeciw Gibraltaru włącznie fortecy Ceuta, lecz że zarazem Niemcy i Francya starają się temu przeszkodzić. Z tego samego źródła pochodzi wiadomość, że Belgia i Niemcy chcą kupić od Hiszpani wyspy Fernando Po i Annobon, położone w zatoce Guinea.

* * *

Don Carlos nie wyrzecze się swych pretensyj do tronu hiszpańskiego.

LONDYN, 26 grudnia. — Do czasopisma "Times" piszą z Wenecyi: Don Carlos, który zupełnie wyzdrowiał, prosi mnie, abym ogłosił, że pogłoska, jakoby się chciał wyrzec swych pretensyj do tronu hiszpańskiego, jest mylną. Przeciwnie postanowił odegrać rolę swą aż do końca. Dalej każe mi powiedzieć, że nie prosił papieża o audyencyę i zresztą niczego nie żądał od Ojca św.

"Agenza Italiana" twierdzi, że syndykat niemiecki obiecał Don Carlos'owi pożyczkę 30 milionów franków w 3 ratach. Pierwszą otrzyma, skoro będzie miał 10,000 ludzi pod bronią, drugą, gdy zdobędzie Bilbao, stolicę prowincyi Biscaya, a trzecią w dwa miesiące po rozpoczęciu operacyi.

* * *

Turcy napadają Amerykanów.

KONSTANTYNOPOL, 25 grudnia. — Nadeszła wiadomość, że kilka dni temu dwóch Amerykanów mających styczność z amerykańskiem kolegium w Beirut w Syryi, zostało napadniętych na głównej ulicy miasta Beirut przez rabuśników tureckich. Amerykanie ci Jessup i Wood są profesorami. Napastnicy strzelali do nich i następnie pokłuli ich nożami. Wiele osób widziało napad, lecz napastnicy ubiegli, nie zatrzymani przez nikogo.

* Miliony ludzi w Indyach Wschodnich żyją dość szczęśliwie jak się zdaje, chociaż ich dochód, gdy nawet żony ich pracują, wynosi nie więcej jak 50 centów tygodniowo.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	42	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Grudzień.

29 C. Tomasza biskupa, Teofila.
30 P. Dawida króla.
31 S. Sylwestra.

Styczeń, 1899 r.

1 N. NOWY ROK. Imię Jezusa.
2 P. Makaryusza, Fulgencyi.
3 W. Genowefy, Izaaka.
4 Śr. Tytusa, Izabeli, Eliasza.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— W Łodzi (Królestwo Polskie) pastorowie przez długi szereg lat podtrzymywali wytrwale niemczyznę w kościołach protestanckich. Obecnie na mocy instrukcyi, opracowanej przez kolegium, pastorowie zobowiązani zostali do odprawiania nabożeństwa raz na miesiąc w języku polskim.

Z Petersburga donoszą, że będzie wydana nowa ustawa dla miast i osad znajdujących się w prywatnem posiadaniu w kraju zachodnim, tj. na Litwie i Rusi, która w tych miastach i osadach zabroni Polakom nabywać grunta, a więc tak samo z prywatnemi wsiami.

Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, byłoby to dowodem, że rząd rosyjski z nieubłaganą konsekwencyą dąży do zubożenia żywiołu polskiego na Litwie i Rusi nawet w miastach.

Do politechniki warszawskiej uczęszcza obecnie 270 studentów. Pomiędzy tymi jest Polaków katolików 192, Rosyan 25, ewangielików 12, a żydów 41.

Brak dotąd kapitałów na budowę gmachu politechniki, która tymczasowo mieści się w prywatnych lokalach. W tym celu odbyło się w tych dniach zebranie przedstawicieli 43 towarzystw akcyjnych i fabryk w obrębie industryjnym łodzkim i sosnowickim pod przewodnictwem księcia Oboleńskiego. Na jego wniosek przedstawiciele zgodzili się dać 5 procent czystego zysku z dochodu swych fabryk i kopalń na politechnikę.

Słusznie zażądano tego od wielkich przemysłowców i fabrykantów. Są to po części cudzoziemcy, którzy z politechniki będą głównie korzystali, bo im będzie dostarczała wykształconych techników. Jeżeli społeczeństwo polskie w Królestwie złożyło na ten cel okrągły milion rubli, to i wielka industrya powinna się także groszem swym do tego przyczynić.

Stosunki robotników fabrycznych w Łodzi nie bardzo wzorowe. I tam przemknęła drażliwość narodowa. Gazety warszawskie nazywają ją wprost hakatyzmem — i od czasu do czasu przychodzi do starcia między robotnikami Polakami, a ich przełożonymi Niemcami.

W tych dniach sądy w Łodzi skazały majstra Meisterkanca na 5 rubli kary lub 10 dni aresztu za to, że robotnika Mącika sponiewierał i lżył go "polnisches Schweinkind."

Dawniej nie znano takich procesów w Łodzi.

Czy Mickiewicz zasłużył na pomniki? Z Litwy piszą: "Mieszkańcy Nowogródka (w kowieńskiej gubernii), chcący również uczcić pamięć nieśmiertelnego wieszcza, Adama Mickiewicza, postanowili wmurować tablicę bronzową z jego popiersiem i stósownym napisem na zewnętrznej ścianie domu, zbudowanego w miejscu, gdzie niegdyś stał domek jego rodziców. Przedewszystkiem jednak trzeba było prosić o pozwolenie na umieszczenie tej pamiątki. Pozwolenia odmówiono następnemi słowy: "Adam Mickiewicz nie był ni połkowodcem, ni błagodietielem cerkwi, zatiem nie zasłużił na nikakije pamiatniki." (Adam Mickiewicz nie był ani wodzem, ani też dobroczyńcą cerkwi, nie zasłużył więc na żadne pomniki.) O cywilizacyo moskiewska!... Pomysł przezwania starożytnych Śnipiszek "Murawjewskoje", nie jest nowością, od lat bowiem 20 przerobiono w Wilnie niektóre ulice polskich nazwisk na moskiewskie, jak np: "Carewokokszajskaja, Tambowskaja, Caricynskaja, Ufimskaja, Ustkaminenogorskaja" i w. p."

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Trzemeszno. Parobek Fikus pojechał mimo zakazu swego pana, hotelisty Michałkiewicza, do klasztornego jeziora po wodę, do którego prowadzi spadzista droga i spadając z góry, wraz z końmi się utopił. Konie były drogie.

Ostrowo. Małżonkowie Gozdek z Nowegoparczewa obchodzili w tych dniach uroczystość złotego wesela. Z tego powodu otrzymali od prezesa rejencyjnego 30 marek podarunku cesarskiego.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Gniew. W Tymawie zaszedł tych dni szczególny przypadek. Posiadacz Sz. zarznął świnię, która lubiąc ryć ziemię, nie małą szkodę wyrządzała. Przy chędożeniu flaków znaleziono woreczek a w nim 50 marek w złocie. Te niedawno znikły były robotnikowi mieszkającemu w tym samym domu. Tak te jako też 40 mrk., również w woreczku schowane, uważał za stracone. Lecz i owe 40 marek znaleziono w chlewie.

Nidbork, 5 grudnia 1898. Dziś rano umarł Józef Jeżewski, dawniejszy żołnierz z roku 1830 walczący o niepodległość Polski, mając lat 90. Nieboszczyk urodził się w Brześciu Litewskim w Polsce, służył w wojsku jako huzar pod księciem Kostantym w Warszawie. W powstaniu listopadowem biorąc udział w walce pod Grochowem i innych potyczkach otrzymał dwie rany. Pod jenerałem Giełgudem przeszedł granicę pruską, a po długoletniem tułactwie dostał się do Nidborka. Od założenia parafii a więc od lat blisko 40 sprawował przy kościele tutejszym obowiązki nadymacza organ i kopacza. Był to rzadki wzór w spełnianiu obowiązku i pracowitości, bo pomimo podeszłego wieku regularnie przychodził 3 razy dziennie w śniegu i deszczu z wybudowania proboszczowskiego dzwonić na "Anioł Pański", a choć niekiedy słabość go napadła wyręczyć się nie pozwolił. Pamięć miał doskonałą i umiał wyliczyć nazwiska dowodzców i jenerałów polskich z powstania i księży, którzy byli tu proboszczami. Opowiadań poczciwego staruszka, zwłaszcza przygód z powstania i dowcipów różnych chętnie słuchano a do każdego zdarzenia wiedział opowiedzieć wesołą historyjkę. Żyjąc umiarkowanie doczekał się tego wieku sędziwego. Po 5tygodniowej chorobie umarł opatrzony Sakramentami świętemi. Niech spoczywa w Bogu.

SZLĄZK.

— Blajszarlej. Starszy górnik Malina, który prócz zwykłego zatrudnienia na kopalni miał dozór nad składem dynamitu, zginął w czwartek rano straszną śmiercią. W nie wytłómaczony dotąd sposób eksplodowało kilkanaście funtów dynamitu, w czasie, kiedy się Malina sam w składzie znajdował. Ciało nieszczęśliwego zostało w kawałki poszarpane i spalone. Gdy żona przybyła w południe z obiadem zastała zaledwie szczątki, młodego i zdrowego rano, męża.

O nieszczęściu powyższem dochodzą jeszcze takie szczegóły: W czwartek rano górnicy zatrudnieni w kopalni usłyszeli głuchy huk. Kilku urzędników pobiegło w stronę, zkąd huk doszedł, musieli się wszakże cofnąć dla zbyt wielkiego dymu. Zaopatrzeni w odpowiednie maski dotarli do miejsca nieszczęścia. W składzie znajdowało się 8 centn. dynamitu lecz nie wszystek eksplodował. Pod gruzami znaleziono porozrywane w kawałki i opalone ciało górnika Maliny z Rozbarku. Jakim sposobem eksplozya powstała, pozostanie na zawsze tajemnicą bowiem jedyny świadek wypadku, Malina zabity. W czasie eksplozyi górnicy znajdowali się w przeciwnej stronie kopalni i tej jedynie okoliczności zawdzięczyć należy, że więcej ofiar w ludziach nie było.

Jankowice królewskie. W kościele tutejszym popełniono w nocy z piątku na sobotę kradzież świętokradzką. W sobotę rano zauważył kościelny, że tabernaculum było rozbite, Hostye św. rozsypane po ołtarzu, a monstrancya oraz dwa kielichy mszalne skradzione. Umieszczenie dla ornatów i przyborów mszalnych było również gwałtem otwarte i przedmioty w niem zawarte porozrzucane po ziemi; co z nich zginęło, nie można było na razie stwierdzić. Złodzieje widocznie użyli wytrychów do otworzenia drzwi wchodowych, bo nie zauważono u nich żadnego nadwerężenia. Sądzą, że to byli ci sami złodzieje, którzy jednej z poprzednich nocy ukradli pęk wytrychów i kluczy z warsztatu ślusarza Bartonia w Rybniku.

Nysa. Na gorącym uczynku pochwycił pierwszy kapelan tutejszy ks. Gaertner niejakiego Karola Sulacka, mnrarza z Morawy, który okradł skarbonkę kościelną. Sulacka pochwycono już raz i to 5 sierpnia r. b. w chwili, gdy rabował skarbonkę w kaplicy św. Bonifacego. Skazano go wówczas na karę więzienną, po odbyciu której na nową odważył się zbrodnię.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Złote wesele obchodzili w Staromieście pod Rzeszowem, Marcin i Agnieszka Wierzchałkowie, włościanie z Miłocina. Hymn "Veni Creator" odegrał im po raz już drugi w życiu miejscowy organista, Ludwik Mromliński, 80 letni starzec.

Pożar Saliny w Dolinie. W nocy na 27 zm. spłonęła w Dolinie salina, a mianowicie wszystkie budynki fabryczne, ogromne zapasy drzewa, zarząd sprzedaży soli, mieszkania urzędników, z wyjątkiem budynku mieszczącego kancelarye zarządu salinarnego, jedynego, który był pokryty ogniotrwałym materyałem. Ogień wszczął się w kuźni prywatnej, niedaleko saliny położonej, a silny wiatr przeniósł płomień na dachy salinarnych budynków, bronionych z całą energią. Szkoda jest bardzo znaczna — podobno wynosi około 100,000zł. Salina składa się z samych budynków drewnianych.

Tomek Mądrala w Chicago.

(Humoreska.)

Kochana Ciotka: Znajduję się w Chicago już półtora dnia, lecz pomimo Twej przepowiedni nie zostałem jeszcze obrabowany ani też zamordowany. Lecz miałem przeszłego wieczora dziwną awanturę. Przechadzając się po mieście spostrzegłem wywieskę z napisem "Free Concert Saloon." Wiesz sama że mnie wychowałaś w zasadach oszczędności i często mi mawiałaś: "Tomku, bierz wszystko, co ci dają." Lubię ja koncerty — wiesz, że u nas byłem uważany za najlepszego śpiewaka—i dla tego postanowiłem korzystać z tego koncertu, zwłaszcza że był bezpłatnym.

Kochana ciotko, czy mi chcesz wierzyć? Skoro wszedłem do owego miejsca, które było rodzajem piwiarni, otoczyło mnie około dwadzieścia młodych dam w krótkich sukniach i prosiło mnie, abym nie robił żadnych ceremonii, postępował jakbym był w własnym domu i wypił cośkolwiek. Uczyniłem tak zażądawszy ciepłej wódki, przypuszczając, że w bezpłatnym saloonie koncertowym nie będę miał żadnych wydatków. Wypiłem nieograniczoną liczbę ciepłych wódek i muszę przyznać się do winy, wypiłem ich za wiele. Lecz jakież było moje zadziwienie, gdy jedna z owych młodych w chwili, gdy chciałem opuścić to miejsce, zażądała, abym zapłacił mój rachunek, który wynosił pięć dolarów i pięćdziesiąt centów.

Na wszystkich bogów! Wyobraź sobie moje uczucie. Każdy cent zostawiłem dla bezpieczeństwa w kieszeni drugich moich spodni w hotelu. Lecz dama owa nie chciała przyjąć moich wymówek. Wyzywała mnie w sposób najżelżywszy i nareszcie poprosiła brutalnie wyglądającego człowieka, mającego wejrzenie, jakoby całe swe życie spędził w więzieniu stanowem, ażeby przeszukał moje kieszenie i następnie mnie wyrzucił za drzwi.

Co też uczynił.

I wszystko to, kochana ciotko, wydarzyło mi się tylko dla tego, że byłem tego zdania, co się i najlepszemu może wydarzyć, że bezpłatny saloon koncertowy jest instytucyą podobną do Lincoln parku, gdzie można słonia widzieć za darmo.

Ucieszysz się niezawodnie, gdy Ci powiem, że kupiłem patentowego detektora rzezimieszków, który noszę w mej kieszeni. Jest urządzony tak, że pewna liczba haczków chwyta rękę złodzieja i trzyma ją. Czasem zapominam, że go mam i sam zostaję schwytany. Z tej przyczyny piączy krew w tej chwili z moich palców i dla tego wybaczysz plamy od krwi, które się znajdują na tym papierze.

Może być, że nie pisałbym w tej chwili do Ciebie, gdybym nie czekał na naszego przyjaciela, z którym się zapoznałem; jest to prawdziwy "gentleman"—który nadejdzie za minutę lub dwie. Nie miał przy sobie nic jak "check" na tysiąc dolarów i prosił mnie o pożyczenie mu pięćdziesięciu dolarów, aby mógł zapłacić mały rachunek. Skoro powróci udamy się do banku znajdującego się na innej ulicy i zmienimy "check."

Właśnie gdy kończyłem ostatnie zdanie, przybył do mnie starzec liczący może ośmdziesiąt lat. Biedak wyglądał, jakoby umierał z głodu; był nieśmiałym i bojaźliwym i prosił o pomoc. Lecz ja przypomniałem sobie wiersz, który mi często powtarzałaś:

Nie dziel się nigdy z żebrakiem
Bo sam się możesz stać takim.

Powiedziałem mu więc, aby sobie poszedł, dodawszy, że nie wątpię, iż Bóg się będzie nim opiekował.

Właśnie miałem myśl. O blok od hotelu, w którym zamieszkałem, dwóch ludzi wrzuca węgle do dziury znajdującej się pod chodnikiem. Przyjąwszy, że oni mieliby zabić łopatami mego przyjaciela, do którego ten "check" na tysiąc dolarów należy, i wrzuciliby go do owej dziury, i nikt nie słyszałby już nic więcej o nim, czyżby nie było słusznem, abym ja pod takimi warunkami zmienił ten "check." Jest płatnym dla tego, który go prezentuje na banku.

Gdy skończyłem ostatnie zdanie, podniosłem oczy i spostrzegłem gentlemana mi się bystro przypatrującego. Był średnio ubrany i miał eleganckie bokobrody, jakoby jaki lord angielski. Widząc, że go spostrzegłem, poruszył się, zakaszlnął, uśmiechnął się i nareszcie rzekł przyjemnym głosem:

"Czy nie widzieliśmy się już kiedykolwiek przedtem, panie?"

Odpowiedziałem mu, że nie przypominam sobie, abym go kiedykolwiek widział.

"O tak, spotkaliśmy się już," odrzekł stanowczo.

"Poczekaj, pan; czy pan nie mieszkasz — jakież to tylko jest miejsce? Hm—w—pamięć moja słabnieje od dnia do dnia. "Springfield!" podszepnąłem.

"Tak, tak—w tem mieście," zawołał ów gentleman"; przechadzałem się tam z moim przyjacielem p. Tanner'em, gubernatorem, a on wskazał mi pana jako jego wzór młodego człowieka."

To mi się naturalnie bardzo podobało; on zaś usiadł obok mnie, i wkrótce potem byliśmy zajęci poufałą rozmową. Powiedział mi między innemi, że był literatem. Wydawał gazetę komiczną.

"Na honor, mój chłopcze," mówił, "myślę że w życiu mojem napisałem z jakie dwanaście milionów żartów, i zapewniam cię, że z wyjątkiem dwóch milionów lub cokolwiek więcej, większa ich część nie jest warta papieru, na którym były pisane. Lecz wszystkie bez wyjątku rozeszły się lotem błyskawicy i zostały przedrukowane przez wszystkie główniejsze pisma w tym kraju i w Europie".

Podczas naszej rozmowy zwrócił moją uwagę na mizernego człowieka siedzącego niedaleko od nas.

"Założę się z tobą," rzekł poufale, że biedak ten nie zjadł porządnej potrawy w przebiegu całego tygodnia; przepędza noce na stacyach policyjnych a ma z pewnością suchoty. Nie patrz na niego, bo zażąda od ciebie jałmużny. O, popatrzałeś na niego. Popatrz jeszcze raz i zachmurz czoło—jakobyś był bogatym, lecz skąpym. Człowiek zubożałby, gdyby tu w Chicago był litościwym. Miłosierdzie jest dobrem swoją drogą poza miastem, gdzie człowiek nie widzi więcej niż pół tuzina żebraków w całym roku. Lecz tutaj, chłopcze, strzeż się oszukańców. Miasto jest nimi przepełnione. Będą chcieli i ciebie schwycić na lep, jeżeli będą mogli; ciebie, w rysach którego twarzy wyrazistej w każdej linii można wyczytać liberalność i otwartość. Nie masz przy sobie dziesięciu dolarów?"

Gdy tak mówił, otworzył wielki pugilares, który wyjął z kieszeni i widziałem, że tenże był napełniony pieniędzmi papierowemi wysokiej denominacyi. Chętnie wręczyłem mu dziesięcio-dolarówkę.

"Dziękuję," rzekł gentleman. "Chcę dać brodę zgolić i niechętnie żądam od balwierza zmiany stodolarówki, by mu zapłacić kilka centów za jego pracę. Good-by, powrócę natychmiast."

Miał słuszność co do człowieka, który wyglądał, jakoby miał suchoty; bo człowiek ten chcąc wstać, omdlał i padł. Powiedział, gdy odzyskał przytomność, że przez długi czas nie miał pożywienia. Policya odprowadziła go natychmiast jako zwyczajnego włóczęgę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75c., na 6 miesięcy $1.25, na cały rok dwadolary.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

51. Flant z mąki powlekany pianą.

Kubek masła sklarowanego i trzy kubki mleka słodkiego niezbieranego zagotować, wsypać 4 kubki mąki i parzyć mieszając na ogniu, póki nie odstanie od rądła. Odstawić, jak przestygnie ciasto, włożyć 8 żółtków, cukru w proporcyą, dodać trochę śmietanki do ciasta, aby nie było twarde, włożyć pianę z 8 pozostałych białków, dla odoru dodać skórki cytrynowej utłuczonej i odpiekać blinki na patelni dopóty, póki massy wystarczy trzymając je w cieple. Pierwszy położyć na półmisek, posmarować po wierzchu konfiturami i powtarzać tak aż do ostatniego, układając jeden na drugi. Ubić pianę z siedmiu białków, na ubiciu dodać 7 łyżek cukru miałko tłuczonego, i bić z cukrem dopóty, póki piana nie będzie mocną. Pokryć flant pianą na około i wstawić na 3 kwadranse do umiarkowanego pieca, a przed wydaniem ubrać konfiturami.

52. Babka zaparzana z mąki gryczanej na cieplo do stołu.

Kwartę mąki gryczanej zaparzyć pół funtem szmelcu i dobrze wymieszać; wsypać 4 łyżki pszennej mąki wymieszać i wlewać po trochu wybijając tyle zimnej wody, żeby nie było ani zbyt rzadko ani też za gęsto. Wsypać trochę soli, 2 łyżki gęstych drożdży, wybić mocno i postawić aby podeszło. Skoro się w cieple podejmie wymieszać jeszcze, wlać do rądła a skoro podejdzie wstawić na godzinę do gorącego pieca.

Podawać do niej sklarowane masło.

e) LEGUMINY.

1. Legumina francuzka.

Wziąć 8 jaj świeżych, odłączyć żółtka, wlać do polewanej miski, wałkiem mocno wycierać aż zbieleje; wsypać potem filiżankę krup gryczanych cieńkich i wycierać aż się dobrze rozetrą, wsypać filiżankę cukru tłuczonego, włożyć 6 łyżek kwaśnej śmietany i to wszystko wycierać do białości i zostawić na pół godziny aby krupy wybrzękły. Nareszcie z pozostałych białków ubić piankę, zmieszać z massą, wlać do fajansowego naczynia, wysmarowanego masłem i wstawić do pieca niezbyt gorącego.

Proporcya na osób 8.

2. Legumina z krupek i kwaśnej śmietany.

Do kwarty lub trochę mniej śmietany, wsypać kubek krup gryczanych i zarobić sześcią żółtkami; z pozostałych białków ubić pianę, zmieszać i piec w półmisku wysmarowanym masłem. — Proporcya na osób 6.

3. Legumina Migdałowa.

Wziąć półtory kwaterki migdałów słodkich obranych i kilka gorzkich dla zapachu, oraz kwaterkę tłuczonego cukru. Migdały utłuc w moździerzu, zmieszać je z cukrem i tarć razem w makotrze z 10 żółtkami, dokładając po dwa do tej massy; z pozostałych białków ubić piankę, włożyć łyżkę mąki, zmieszać wszystko razem, wyłożyć na półmisek i do pieca wstawić.

Proporcya na osób 10.

4. Legumina Biszkoktowa.

Żółtków 10 wytarć do białości z kwaterką cukru i kilkunastu utłuczonemi gorzkiemi migdałami, wsypać łyżkę kartoflowej mąki, zmieszać to ostrożnie z białkami ubitemi na pianę, wylać na półmisek wysmarowany masłem, osypany mąką i wstawić na pół godziny do pieca.

Proporcya na osób 10.

5. Legumina cytrynowa, biszkoktowa.

Ugotować w wodzie na miękko aby słomką przekłóć można było, jednę dużą lub dwie małe cytryny; przetarć przez durszlak do makotry, i wycierać wałkiem dosypując trzy łyżki stołowe miałkiego cukru. Wbić 12 żółtków, wycierać wszystko razem do białości, włożyć mocno ubitą pianę z dwunastu białków, wymieszać ostrożnie w jedną stronę dosypując łyżkę kartoflanej mąki; wyłożyć na półmisek wysmarowany niesłonem masłem i wstawić na kwadrans do gorącego pieca, uważając aby nie przepiec, bo opadnie.

Proporcya na osób 10.

6. Legumina cytrynowa na śmietance.

Cytryn 2, cukru lótów 8, żółtków 10, dwie łyżki drewniane mąki, kwarta dobrej gęstej śmietanki. Cukier otarć o cytryny i sok z nich wycisnąć, zmieszać to wszystko razem z żółtkami, mąką i śmietanką, wycierając mocno po włożeniu każdej ingredyencyi; włożyć mocno ubitą z 10 białków pianę, wymieszać ostróżnie, wlać do kamiennego rądełka lub do salaterki, i upiec w lekko wypalonym piecu.

Proporcya na osób 10.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75c., na 6 miesięcy $1.25, na cały rok Dwa dolary.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu.
(Dec 98)

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x.

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principaliti[illegible] key, in Asia, Africa and Australia, and [illegible] the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europi Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, poseła się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 29 Grudnia, 1898 r.

Konferencya pod względem rozbrojenia mocarstw europejskich i Polacy w Stanach Zjednoczonych.

Było można się spodziewać, że konferencya dotycząca się rozbrojenia mocarstw europejskich, a mająca się odbyć w maju r. 1899 w Petersburgu, znajdzie także odgłos w sercach tutejszych Polaków. Pierwsza "Swoboda" detroicka poruszyła tę sprawę, naznaczając, że stosownem byłoby wysłać memoryał, przez odnośną delegacyę, do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył sprawę Polski na mającej się odbyć konferencyi, dodając, że upominanie się Polaków nie będzie może miało żadnego skutku, lecz iż w ogóle nie zawadzi przypomnieć światu, że Polacy jeszcze żyją. Niektóre inne czasopisma polskie pochwaliły ideę podaną, dając różne wskazówki dla wykonania jej, inne milczały, przypuszczając, że starania te nie przyniosą żadnego skutku, podczas gdy były takie, które się odzywały wręcz przeciw wykonaniu tej propozycyi. Tymczasem agitacya dla planu tego rozpoczęła się na dobre, a głównie zaś zajął się nią "Związek Narodowy Polski," chociaż i inne wielkie organizacye postanowiły ostatecznie iść ręka w rękę z Związkiem w tej mierze.

W poniedziałek odbył się mityng pod tym względem w budynku Związku przy Division ulicy w pobliżu Noble.

Chicagoski "Record" z dnia 27 grudnia pisze pod względem tej sprawy co następuje:

"'Żadnego pokoju z niedźwiedziem, który chodzi jak człowiek,' jest hasłem Polaków chicagoskich. Są oni wzburzeni, ponieważ traktat pokojowy cara może zostać potwierdzony przez tentu kraj. Tak więc, wraz z innymi Polakami w Europie, chcą zaprotestować przeciw rozbrojeniu zaproponowanemu przez Mikołaja. Chicago będzie środkowym punktem w tej krucyacie. Polskie organizacye, polskie parafie, polska prasa w tym kraju będą brały udział w agitacyi.

"Wczoraj popołudniu wybrano komitet w budynku Związku Narodowego Polskiego, Noble i Division ul., który ma przygotować memoryał w języku angielskim, w którym mają być wyjaśnione przykłady obłudności i zdrady rządu rosyjskiego, i ma się znajdować odezwa w imieniu ludzkości dla sprawy Polaków cierpiących w ich ojczyźnie pod berłem cara. Memoryał ten będzie żądał od rządu tutejszego i od narodów Europy, aby się nie wdały w żadne umowy z carem, jeżeli się nie zgodzi na oddanie ludowi Polski naturalnych jego praw.

"Komitet składa się jak następuje: Alderman Jan F. Smulski, Franciszek W. Koraleski, Maksymilian A. Drzemała, dr. Kazimierz Midowicz, T. M. Heliński, M. J. Sadowski, Stefan Barszczewski, F. H. Jabłoński i Stanisław Szwajkart.

"Memoryał zostanie wysłany do wszystkich członków Kongresu, do całej prasy amerykańskiej, do Prezydenta i sądownictwa Stanów Zjednoczonych i do wszystkich wpływowych ludzi, którzyby pomagali Polakom w ich walce przeciw Rosyi. Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej św. Kazimierza, Stowarzyszenie Sokołów Polskich, i Stowarzyszenie polskich organizacyj wojskowych w połączeniu z duchowieństwem polskiem i polską prasą nie będą szczędziły wydatków i będą pracowały, aby protest Polaków był skutecznym. Wszystkie te organizacye wyślą reprezentantów na mityng, który wybierze komitet, który stanie na czele agitacyi.

"Piotr Kiołbassa, ks. Franciszek Gordon, ks. Wincenty Barzyński, Bolesław Klarkowski, August J. Kowalski, Wiktor Bardoński, Z. Schmidt i Kazimierz Żychliński zajmują się tą praca. Walne wiece w sąsiedztwach polskich po całem mieście i jeden lub dwa mityngi w samem mieście odbędą się pod egidą polskich organizacyj.

"Polacy mówią, iż się spodziewają, że Prezydent McKinley będzie po ich stronie. Alderman Smulski mówił:

"'Byłem u Prezydenta wkrótce po jego inauguracyi pod względem nominacyi E. Z. Brodowskiego, jako konsula w jednem z niemieckich miast. Nominował nasz wybór i powiedział mi w obecności kilku osób, że jednem z najszczerszych jego życzeń jest, aby mógł coś uczynić dla cierpiącej Polski i jej ludu w przeciągu jego administracyi. Mówił jak podziwia lud polski i jakby się cieszył, gdyby mógł coś dla niego uczynić. Mówił mi, że życzy sobie, aby nadszedł czas, gdy będzie mógł zamienić swe słowa na czyn, a gdyśmy się rozchodzili, rzekł, że myśli, iż czas ten jest blizkim."

Czyż Senat może odrzucić traktat pokojowy.

W gazetach hiszpańskich wychodzących w Madrycie okazała się w tych dniach półurzędowa wiadomość, iż traktat nie będzie prawomocnym, dopóki nie zostanie ratyfikowanym, to jest potwierdzonym przez Senat amerykański. Jest to słusznem, bo zresztą nikt nie spodziewa się, że Hiszpania odstąpi Filipiny, dopóki traktat przez Senat nie zostanie ratyfikowany. Lecz nieprawdopodobnem prawie jest, aby Senat nie ratyfikował traktatu, ponieważ warunki jego są za korzystnemi dla Stanów Zjednoczonych.

Senat, naturalnie, jest częścią władzy ustanawiającej pokój. Jest to dziwnym raczej faktem, że podczas gdy większość Senatu w łączności z większością Izby niższej może wypowiedzieć wojnę, potrzeba dwóch trzecich głosów Senatu dla zawarcia pokoju. Prawdą jest, że prezydent może zawetować deklaracyą wojny, w którym to przypadku potrzebaby dwóch trzecich głosów obydwu Izb, aby znieść jego "veto." Lecz żaden prezydent nie zawetował jeszcze deklaracyi wojny, i wątpliwą jest rzeczą, czyby prezydent jaki kiedykolwiek tak uczynił. W przypadkach tego rodzaju łączność całego kraju jest tak konieczną, a wynik niezgody pomiędzy Kongresem i prezydentem wobec nieprzyjaciela mógłby być tak zgubnym, że nie możemy sobie nawet wyobrażać, aby się coś podobnego mogło stać, wyjąwszy gdyby jeden lub drugi wydział rządu chciał zdradzić kraj w sposób haniebny.

Tak samo traktat pokoju, któryby przyszedł do skutku za staraniem wydziału wykonawczego, nie mógłby zostać odrzuconym przez Senat, bez narażenia się na największe nieprzyjemności. Jednakże bez wątpliwości ma Senat prawo tak uczynić. Lecz aby naczelny wódz armii i marynarki (którym jest prezydent) został zmuszonym do rozpoczęcia na nowo wojny z narodem, z którym zawarto już traktat pokoju, jest propozycyą tak nieprawidłową, że tylko największa konieczność mogłaby ją usprawiedliwić. Ostatecznie znalezionoby także wyjście z tak kłopotliwego położenia, lecz byłoby to poważnem natężeniem naszego systemu rządowego. Nierozsądek takiego postępowania zostałby jeszcze powiększony, gdyby Senat nie chciał zawrzeć pokoju, ponieważ strona przeciwna chciała by być za szczodrą dla nas. Takie położenie naraziłoby nas na wyśmiewisko przez wszystkie narody świata. Dla tego też jest nieprawdopodobnem, że traktat zawarty w Paryżu zostanie unieważnionym, ponieważ Senat nie chciałby go potwierdzić.

---

* Każdy żołnierz wie, że żaden koń nie nadepnie na człowieka rozmyślnie. W konnicy angielskiej istnieje rozkaz, że żołnierz, który spadnie z konia ma leżeć zupełnie spokojnie na ziemi. Jeżeli tak uczyni to jest prawdopodobnem, że cały szwadron przepędzi przez niego nie naruszywszy go.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

CAMP LEE, HAVANA, Kuba, 19 grudnia, 1898.

Szan. Panie Dyniewicz! — Nasz drugi pułk, dla wyprawy na Kubę, był podzielony na dwa oddziały: Pierwszy i drugi batalion wypłynęły na pokładzie okrętu "Michigan," trzeci zaś o 9 dni później na okręcie "Mobile" O przykrościach podróży na okręcie "Michigan" z pewnością pan czytałeś w "Chicago Record;" co do nas płynących na "Mobile," można śmiało mówić, że takową odbyliśmy w bardzo zadowalniającym stanie, gdyż okręt ten jest odpowiedzialny w wszystkich okolicznościach. Przybyliśmy do Havany w czwartek o godzinie 10 z rana, a w sobotę po śniadaniu o godzinie 9tej opuściliśmy okręt i pomaszerowaliśmy do obozu leżącego w odległości 7 do 9 mil od Havany, niosąc na plecach torby ważące od 60 do 80 funtów a zawierające nasz ubior i inne przedmioty. Maszerując ulicami miasta byliśmy witani przez Kubańczyków, mających chorągwie kubańskie i amerykańskie i krzyczących "Vivant los Americanos!" Jednem słowem, byliśmy witani przez tysiące ludności i chorągwie. Przy maszerowaniu przez hiszpańskie pikiety i placówki byliśmy salutowani przez hiszpańskich żołnierzy. Niektórzy z naszych żołnierzy nocami włóczą się po mieście Havana w towarzystwie hiszpańskich żołnierzy, a ci ostatni są bardzo względnymi dla Amerykanów, a jeżeli którego i zabiją, to ten wart tego, bo mamy tu w wojsku dosyć rabusiów i złodziei.

Wodę mamy tylko do gotowania i picia a dostajemy ją baryłkami; kąpiel zaś mamy w strumyku, który płynie o milę od naszego obozowiska. Pogodę mamy piękną — gorąco we dnie a chłodno nocami, wskutek czego mamy dobry odpoczynek. Do spania mamy łóżka (cots) i wielkie sypialne namioty dla sześciu ludzi każdy. Okolice Havany są bardzo piękne, i ocean znajduje się od obozu na dwie mile odległości. Nad samym brzegiem morza leży miasteczko Marianao, w którem stoi kwaterą garnizon kubański. Poprawą dróg zajmują się Kubańczycy. Kolor Kubańczyków jest różny — niektórzy są biali, lecz tylko cokolwiek spaleni od słońca, a niektórzy czarni są podobni do naszych amerykańskich negrów.

M Stoner,
Co. "I" 2 Ills. Vol.

DO CARA.

(Wiersz nie-Baki.)

Oj, carzyku
Moskaliku
Dobry koncept masz!
Jak tumanić
I cyganić
Ty się dobrze znasz.
Chcesz rozbroić
I ukoić
Cały, cały świat.
Krzyczysz właśnie
(Niech cię trzaśnie):
"Każdy człek mi brat".
Gdy narody
Ci do zgody
Podałyby dłoń,
Tobyś właśnie
(Niech cię trzaśnie),
Podrapał ich skroń
Nie ma durnych
I obskurnych,
A więc carze stój!
Broń zabrzęczy,
Róg zadźwięczy:
Odbierzem kraj swój.

(Djabeł Krak.)

ŻAL MI....

Żal mi tych muszek złotego roju,
Co smutne przed zimą giną,
Żal mi fal srebrnych czystego zdroju,
Co marzną kędyś doliną....

Żal mi różyczek wonnych w ogródku,
Latem tak cudnie spłonionych,
A dziś — ach, czemuż kwitły tak krótko?
Dziś szronem zimnym omszonych!....

Żal mi zieleni, kwiecia polnego
I złotych snopów pszenicy....
Dziś ziemia zamiast tego wszystkiego
Przybrała szatę śnieżycy.

I już nie dzwoni nad nią skowronek,
To lube Maryi ptaszę,
Co, skoro tylko zaświtał dzionek,
W niebieskie biło poddasze!

Umilkły wszystkie przecudne śpiewy
Ptaszął w zielonej dąbrowie,
Zimny wiatr wstrząsa szaremi drzewy,
A liście lecą jak mrowie,

Lecą i błądzą w śnieżnej krainie....
Żal mi listeczka każdego,
Co od gałązek zdala gdzieś ginie,
Zdala od pnia rodzinnego.

I żal mi sierót, co w świat rzucone
Zdala od rodzinnej chatki,
Nie wiedzieć w którą zbłąkane stronę
Giną, jak przed zimą kwiatki.

A gdy sybirskie wspomnę zamieci
I braci moich tułaczy,
Biedne Ojczyzny stroskanej dzieci —
Żal mój się równa rozpaczy!

---

* W niektórych częściach Afryki sól jest uważaną za przysmaczek. Powiadają, że krajowcy okazują znaki pomieszania zmysłów, gdy są pozbawieni soli.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Ostatni Hiszpanie opuszczają Kubę.

Hiszpański kapitan jeneralny obiecał w tych dniach, że w dniu 1go stycznia lub przed tym dniem ewakuacya Havany będzie ukończoną. W chwili, gdy to piszemy, znajduje się jeszcze 16,000 hiszpańskich żołnierzy w mieście, lecz 14 transportów ma przybyć z Hiszpanii w tych dniach, a te powinny wystarczyć na zabranie Hiszpanów. Ponieważ Stany Zjednoczone będą odpowiedzialnymi za każdego Hiszpana, któryby pozostał na wyspie po Nowym Roku, byłoby o wiele lepiej, gdyby wszyscy żołnierze hiszpańscy opuścili wyspę przed tym dniem. Ameryka nie nie życzą sobie bezwdzięcznego zadania rozpostarcia opieki nad niespokojnymi i bunty wywołującymi Hiszpanami, zwłaszcza takimi, jacy co dzień prawie mieli utarczki z Kubańczykami znajdującymi się w Havanie lub w pobliżu tego miasta. Jen. Lee czyni, co może, aby zachować pokój i zgodził się dla tego na żądanie Castellanos'a, iż nie pośle żadnych żołnierzy amerykańskich dla zajęcia bateryi miejskich, znajdujących się nad wybrzeżem, dopóki ewakuacya nie zostanie ostatecznie załatwioną. Tymczasem jednakże zostały "gwiazdy i pestry" wywieszone nad fortem Altarez, zkąd wygodnie można widzieć miejsce, gdzie okręt Maine został wysadzony a za kilka dni będą powiewały nad zamkiem Morro i nad resztą fortyfikacyi hiszpańskich.

Wywieszenie flagi amerykańskiej.

HAVANA, 21 grudnia. — W Altares, pierwszym forcie w Havanie, które zostało opuszczone przez Hiszpanów, została wczoraj flaga hiszpańska wywieszona. Fort Altares, położony na południe od miasta nad zatoką, panuje nad ulicą prowadzącą do miasta i nad przedmieściem Jesus del Monte; był to ostatni fort, który w r. 1785 został zdobyty przez Anglików." (Za rozkazem głównego wodza amerykańskiego, został sztandar amerykański znów zniżony aż do 1go stycznia).

Weyler, powieszony "in effigie"

HAVANA, 21 grudnia. — Figury, które mają przedstawiać jen. Weyler'a wiszą dzisiaj po południu na różnych miejscach na przedmieściu Cerro i rozweselone tłumy ludu otaczają takowe. Wskutek tych demonstracyi ruch biznesowy ustał zupełnie. Oddziały Kubańczyków wchodzą do zakładów utrzymywanych przez Hiszpanów, których zmuszają do wołania "Vive Cuba Libre."

Żądają jakiegokolwiek rządu.

LONDYN, 23 grudnia. — Korespondent do "Times'u" donosi z Havany: Prezydent McKinley będzie tutaj miał wolną rękę. Większość Kubańczyków jest gotową przyjąć bezwarunkowo jakikolwiek rząd, który się będzie z nimi sprawiedliwie obchodził i zapewni wyspie spokój. I hiszpańscy mieszkańcy poddadzą się nieuniknionemu, gdyż wiedzą, że oni i ich interesa będą bezpiecznymi. Dla tego jest droga wolna dla urządzenia jakiegokolwiek systemu rządowego, jaki władze washingtońskie uważają za dogodny.

Ostatnie wspólne posiedzenie komisyi ewakuacyjnej.

HAVANA, 22 grudnia. — Ostatnia wspólna sesya amerykańskich i hiszpańskich komisarzy ewakuacyjnych odbędzie się jutro. Nowe kwestye, któreby mogły później zachodzić, zostaną przez komisarzy piśmiennie lub osobiście załatwione. Komisya amerykańska uchwali piśmienną rezolucyę dziękczynną za grzeczności doznane przez władze hiszpańskie w Havanie i na Kubie w ogóle i zda świadectwo o doskonałej karności i o czysto żołnierskim zachowaniu się oficerów i szeregowców hiszpańskiej armii.

Nędza w Havanie.

HAVANA, 22 grudnia. — Jen. major Lee, dostawszy od wydziału wojny w Washingtonie telegram, iż się dowiedziano, że w Havanie tysiące ludzi cierpią głód i w którym mu polecono natychmiast nakarmić tych ludzi, poruczył zaraz podpułkownikowi Wood, aby rozdzielał racye i pracował systematycznie dla udzielania pomocy ludziom biedę cierpiącym. W Havanie znajdują się setki ludzi, którzy, chociaż faktycznie nie cierpią głodu, są słabymi i chorymi wskutek systemu rekoncentracyi panującego za ostatnich czasów hiszpańskich. Ludzie ci potrzebują opieki w szpitalu, lecz nie mogą jej zawsze uzyskać. Wielką część biedy trzeba przypisać zaniedbanemu stanowi domów, służących dla umieszczenia komorników.

Co dzień prawie napotykają rozdzielacze racye na strasznie wychudłe trupy. Wczoraj znaleziono dwa w przedmieściu Cerro. Trudnem jest rozpoznać zawodowych włóczęgów od ludzi istotnie potrzebujących pomocy, lecz komitety obeznane z miastem, są w stanie oddać wielkie usługi pod tym względem.

Wspólne posiedzenie komisyj ewakuacyjnych. Ceremonia objęcia rządu przez Amerykanów.

HAVANA, 23 grudnia. — Na dzisiejszej wspólnej sesyi amerykańskich i hiszpańskich komisarzy ewakuacyjnych ułożono program wymiany sztandarów w dniu 1go stycznia, na południe. Krótko przed godziną amerykańskie statki wojenne dadzą 21 wystrzałów na honor flagi hiszpańskiej. O punkt 12tej zostaną zdjęte flagi hiszpańskie z różnych publicznych budynków i zaraz potem zostanie wywieszony sztandar amerykański nad zamkiem El Morro i publicznymi budynkami miasta, podczas gdy hiszpańscy artylerzyści w fortecy Cabanas pozdrowią flagę amerykańską 21 wystrzałami. Hiszpańskie okręty wojenne znajdujące się w porcie wezmą udział w salutacyi.

W tej samej chwili zostanie wojsko hiszpańskie, jeżeli się jeszcze jakie w mieście znajdowało, ustawione przed koszarami i będzie salutowało przechodzące wojsko amerykańskie.

Krótko przed godziną 12 zgromadzą się w pałacu rządowym komisarze amerykańscy i hiszpańscy, hiszpański kapitan jeneralny Jiming Castellanos i naczelny wódz amerykański na Kubie, jen. major John R. Brooke, jeżeli przybędzie na czas, w przeciwnym zaś razie jen. major Lee. — Hiszpańscy komisarze oddadzą rząd komisarzom amerykańskim, którzy go ze swej strony powierzą natychmiast komenderującemu jenerałowi amerykańskiemu. Wszyscy urzędnicy pozostaną jeszcze na chwilę, aby przyjmować tych, którzy będą chcieli złożyć uszanowanie nowym władzom.

Matanzas i Cienfuegos bezwątpienia będą jedynemi miejscami, w których po pierwszym dniu stycznia jeszcze się będą znajdowali żołnierze hiszpańscy a Cienfuegos zostanie opuszczonem na ostatku. Chorzy hiszpańscy w szpitalach pozostaną pod opieką flagi amerykańskiej, podczas gdy władze hiszpańskie dostarczą lekarzy, lekarstw i żywności i odeślą pacyentów po wyzdrowieniu do Hiszpanii.

Na sesyi komisarzy ugodzono się także, że z żołnierzami hiszpańskiemi pozostającymi na wyspie po dniu 1go stycznia będzie się postępowało jak z wojskiem cudzoziemczem w przyjaznym kraju. Koszary, budynki i miejsca przy nich zajęte stoją pod opieką przywilejów extraterytoryalnych.

Medal złoty dla McKinley'a.

SANTIAGO, 23 grudnia. — Senor Bacardo, burmistrz miasta Santiago, w towarzystwie Rady miejskiej odwiedził dzisiaj gubernatora wojskowego, jen. Leonarda Wood aby mu wręczyć staro-hiszpański złoty medal honorowy, przecudnej pracy, łańcuch i zwitek pargaminowy. Zwitek zawierał zdanie: Zrobić się ulubionym u ludu w przykrych chwilach, jest najlepszem z wszystkich zwycięztw. — Delegacya prosiła jenerała Wood'a, aby przesłał prezydentowi McKinley'owi podobny medal i pergamin, na którym się znajdują wyrazy: "Lud nigdy nie zapomina swych dobroczyńców."

Musiał wołać "Niech żyje wolna Kuba!"

HAVANA, 23 grudnia. — Tłum Kubańczyków wtargnął wczoraj do mieszkania markiza de Pinar del Rio w przedmieściu Cerro i zmusił go do wołania "Viva Cuba Libre." Markiz, który jest jednym z najbogatszych ludzi na wyspie i potomkiem słynnej familii, uskarżył się u jen. kapitana Castellanos'a, który zwrócił na wypadek ten uwagę amerykańskiej komisyi ewakuacyjnej. Markiz Pinar del Rio i inni wybitni Hiszpanie chcą opuścić Kubę, jeżeli Stany Zjednoczone nie ustanowią silnego rządu i nie postarają się o obszerne środki bezpieczeństwa.

Proklamacya amerykańskich komisarzy ewakuacyjnych do mieszkańców wyspy Kuby.

HAVANA, 26 grudnia. — Amerykańscy komisarze ewakuacyjni wydadzą jutro następującą proklamacyę do mieszkańców Kuby:

Podpisani komisarze Stanów Zjednoczonych otrzymawszy od prezydenta pełnomocnictwo, urządzić ewakuacyę Kuby i przyległych wysp, i dalej zająć publiczną własność Hiszpanii, ugodzili się z komisarzami Hiszpanii co do ostatecznych ceremonii i regulacyj, które w dniu 1go stycznia i później mają zostać wykonane, aż do czasu, gdy wszystkie hiszpańskie wojska wypłyną do Hiszpanii, a proklamacya zostanie ogłoszoną, aby mieszkańcy okręgu Santiago i inni, mieszkający poza tym okręgiem się do tego zastósowali.

Podpisani życzą sobie w ten sposób zwrócić uwagę wszystkich mieszkańców wyspy na konieczność zastósowania się do warunków tej umowy, aby panował publiczny porządek i należyte uszanowanie wobec ważności położenia, i aby szczegółowo napomnieć wszystkie klasy ludności, że powinny mieć panowanie nad sobą i być umiarkowanemi i się strzedz, aby przez nieodpowiednie postępowanie nie dały powodu do zatargów i rozjątrzenia.

Od czterech miesięcy prawie była komisya ta i inni urzędnicy Stanów Zjednoczonych pod opieką władzy hiszpańskiej. Władze hiszpańskie były w obec nas sumiennie grzecznemi i względnemi, i ani jeden nieprzyjemny przypadek nie zaciemnił naszego pobytu pomiędzy niemi i teraz, gdy stanowisko nasze będzie odwróconem i hiszpańskie władze będą naszymi gośćiami i będą miały prawo do naszej opieki, musimy my się starać, aby się cieszyły taką samą nienaruszalnością i takimi samymi względami. Bez zważania na konieczną słuszność takiego postępowania, będzie ono dogodnem dla dobra interesów wszystkich klas, Kubańczyków, Hiszpanów i Amerykanów.

Pracując pod uczuciem obowiązku wobec ludu i naszego rządu, ogłaszamy, że każde naruszenie warunków tej umowy, zostanie surowo ukarane, i że nie zastósujący się do tego zostaną szybko oddani w ręce sprawiedliwości. Ponieważ reprezentujemy wszystkie klasy i interesa, będziemy się kierowali najściślejszą bezstronnością z tym jedynym zamiarem, aby popierać rehabilitacyą i uspokojenie Kuby. Utrzymanie pokoju i porządku, bezpieczeństwa życia i własności, i ustanowienie i utrzymanie rządu z sprawiedliwemi, bezstronnemi prawami, są koniecznemi dla dobrobytu i szczęścia ludu. W zaufaniu więc odzywamy się do pomocy i współudziału mieszkańców dla wykonania tych celów.

Umowa jest następująca: W obec tego, że traktat zawarty dnia 16go listopada, 1898, pomiędzy komisarzami Stanów Zjednoczonych i komisarzami Hiszpanii opiewa, że ostateczna ewakuacya terytoryum kubańskiego i sąsiednich wysp ma być ukończoną na południe w pierwszym dniu stycznia, 1899, i powiada, że gdyby dla przyczyn nieprzewidywanych wstąpienie żołnierzy hiszpańskich na okręty w oznaczony dzień nie mogłoby przyjść do skutku, w takim przypadku mają zostać przeznaczone stósowne miejsca dla pozostającego hiszpańskiego wojska, aż do ukończenia wyjazdu, rozumiejąc dobrze, że wojsko to, przez ten czas, w którym tu koniecznie musi zostać, nie zostanie wyrzuconem z jego kwater, lecz że pozostanie w tych kwaterach, a chorzy w lazaretach, i wprawdzie pod opieką armii Stanów Zjednoczonych, aż będzie mogło zostać odesłane do domu.

Ponieważ dalej pomimo wszystkich usiłowań władz hiszpańskich, aby wykonać warunki wspomnianej umowy sumiennie i szybko, pozostanie jeszcze pewna liczba wojska hiszpańskiego w prowincyach Matanzas i Santa Clara, które nie może zostać wysłanem do ojczyzny przed d. 1go stycznia, dla tego zawarto pomiędzy komisarzami Stanów Zjednoczonych i komisarzami Hiszpanii zgromadzonymi na wspólnej sesyi, i na mocy paragrafu IV. protokółu z dnia 12 sierpnia, 1898, podpisanego w Washingtonie znajdujących się w pełnomoctnictwie tak od Stanów Zjednoczonych, jak i Hiszpanii, umowę, jak następuje:

1. Wojsko hiszpańskie, które się w dniu 1 stycznia, nie będzie jeszcze znajdowało na okrętach, ma bez przeszkód aż do wnijścia na okręty pozostać w swych kwaterach, budynkach i miejscach, przez nie zajętych i ma przez ten czas się cieszyć wszystkiemi przywilejami i wolnościami, jakie są przyznane według warunków prawa ludów zagranicznemu wojsku w kraju przyjacielskim. Kwatery te, budynki i miejsca, zajęte przez Hiszpanów, stoją pod opieką przywilejów extraterytoryalnych, i odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w takich miejscach przypada na władze Stanów Zjednoczonych. W razie publicznego naruszenia pokoju oficer dowodzący Hiszpanami zniesie się z oficerem dowodzącym wojskiem amerykańskiem i wspólnie z nim przeprowadzi takie środki dla uspokojenia rozruchów, na jakie się zgodzą, lub na jakie się zgodzili już poprzednio w tym celu.

2. Hiszpańscy oficerzy, którzy mają dogląd nad wojskiem doniosą najbliższemu oficerowi wojska Stanów Zjednoczonych o zamierzonem odejściu wojska hiszpańskiego z kwater do odnośnych portów.

3. Prowincyalnym i municypalnym władzom nie wolno nakładać podatków na wojsko hiszpańskie, ani ich własność, ani też wydać rozkazów, któreby podwyższyły cenę żywności lub innych przedmiotów służących na utrzymanie wojska. Zmowy, aby podnieść cenę żywności, albo obrabować wojsko o to co wojsku hiszpańskiemu będzie potrzebnem do życia, gdy się będzie znajdowało w obozie lub w drodze, są zakazane.

4. Urzędnicy poczty i telegrafu, będą wysełały korespondencye wojska hiszpańskiego i jego urzędowe telegramy pod tymi samymi warunkami co poprzednio.

5. Nie wolno urzędnikom celnym pobierać jakiegokolwiek cła za hiszpańskie materyały wojenne, ani za osobiste przedmioty hiszpańskich żołnierzy i oficerów lub ich familii.

6. Szpitale z ich chorymi, służbą i lekarzami w ewakuowanych okręgach będą sta-

ły pod opieką armii Stanów Zjednoczonych, przyczem władze hiszpańskie postarają się o nadzór, opiekę i transport chorych i o odesłane ich do kraju po wyzdrowieniu.

7. Główny dowodzący armią hiszpańską zgadza się na to, aby jego oficerowie i żołnierze zachowali największą karność, a gdyby który z nich wszedł do mieszkań prywatnych bez zezwolenia właścicieli tychże, natenczas ma główny dowodzący ukarać surowo przestępców tego przepisu.

8. Oficer lub żołnierz hiszpański dopuszczający się przestępstwa przeciw mieszkańcom, zostanie stawiony przed hiszpański sąd wojenny. Przestępstwo popełnione przez mieszkańców przeciw wojsku hiszpańskiemu, zostanie ukarane przez wodza wojska amerykańskiego w łączności z wodzem wojska hiszpańskiego.

9. W przypadku wyrządzenia szkody osobom lub własności przez żołnierzy hiszpańskich, osoby uszkodzone mają podać swe pretensye o odszkodowanie rządowi hiszpańskiemu, który jest odpowiedzialnym, jeżeli szkoda taka zostanie dostatecznie udowodnioną.

10. Musi nastąpić punktualna zapłata za wszystko co zostanie przez Hiszpanów lub dla nich kupione u mieszkańców.

11. Rozumie się, że władze hiszpańskie mają się pospieszyć z wysełaniem wojska pozostającego jeszcze na Kubie.

My komisarze Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii, aby z odpowiedniemi formalnościami przeprowadzić urzędowe oddanie Kuby przez zastępców rządu hiszpańskiego zastępcom rządu Stanów Zjednoczonych odnośnie do umowy pomiędzy dwoma narodami, zgodziliśmy się jak następuje:

1. O godzinie 12, w pierwszym dniu stycznia, 1899, salutacyjna baterya w Cabanas da 21 wystrzałów armatnich i zaraz potem zostanie flaga hiszpańska na zamku Morro i na wszystkich publicznych budynkach, na których jest wywieszoną, zniżoną a flaga Stanów Zjedn. wywieszoną. Ta sama baterya da ponownie 21 strzałów, a strzały te zostaną dane przez amerykańskich i hiszpańskich artylerzystów. Amerykańskie i hiszpańskie okręty wojenne znajdujące się w porcie pozdrowią także obydwie flagi przez odpowiednią liczbę wystrzałów.

2. Lądowe i morskie wojsko Stanów Zjednoczonych, ustawione na należytem miejscu, ma, słysząc wystrzały salutowe, zająć fortyfikacye, budynki i miejsca, które mają zostać zajętemi, i na każdem wojskowem miejscu będzie hiszpański oficer czekał na przybycie wojska amerykańskiego i wyda im takowe miejsca. Wojsko hiszpańskie pozostające o tej godzinie i w tym dniu w Havanie, pozostanie w swych kwaterach w szeregach, a wojsko amerykańskie przechodzące obok będzie salutowało prezentując broń przy odgłosie odnośnych kapel.

3. W tym samym czasie, mają być w wszystkich środkach, sądach, lokalach urzędowych i cywilnych rządu hiszpańskiego obecnymi odnośni urzędnicy, którzy jeszcze nie przestali wykonywać swe obowiązki, i mają takowe oddać urzędnikom amerykańskim, którzyby byli obecnymi, poczem otrzymają potrzebne instrukcye.

4. Przed oddaniem komisarze Stan. Zjedn. i komisarze Hiszpanii z dwoma jen. gubernatorami i oficerami ich głównych kwater i strażami przybędą do pałacu jen. kapitana, aby rozstrzygnąć jakąkolwiek wątpliwość lub trudność, którąby mogła powstać pod względem oddania i zaraz potem przyjmować osobę lub osoby przybywające dla uznania ich władzy lub dla oddania władzy dotychczas dzierżonej.

5. Chociaż nie można się spodziewać, że przy stanie kultury panującej w mieście ktośkolwiek chciałby naruszyć porządek lub powagę oddania wyspy, to taki, któryby się dopuścił takowego naruszenia pokoju, natychmiast być uśmierzony przez siłę publiczną, a władze amerykańskie ukarzą surowo takiego przestępcę.

6. Po ukończeniu oddania wyspy, wojsko hiszpanskie, które pozostanie jeszcze na wyspie zostanie uważane za armią obcą w przyjaznym kraju i wszyscy powinni je jako takowe szanować.

(Podpisany:)

James F. Wade, jen. major woluntaryuszów Stanów Zjednoczonych.

Matthew C. Butler, jen. major woluntaryuszów Stan. Zjedn.

Potwierdza:

John W. Clous, jen. brygady woluntaryuszów Stanów Zjedn., sekretarz.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

W Madrycie słyszą o rozpaczliwych potyczkach z powstańcami.

MADRYT, 22 grudnia. — Urzędowy telegram donosi, że przez trzy noce było można słyszeć w pobliżu Iloilo nader ostrą strzelaninę. Wielkie oddziały powstańców atakowały szańce z największą odwagą. Powstańcy byli uzbrojeni tylko w noże i miecze, i ustępowali po wielkiej części dopiero przed ogniem armat i karabinów. Hiszpanie utracili tylko sześciu w zabitych i siedmnastu w rannych.

Zastój biznesu na Filipinach.

MANILA, 24 grudnia. — Prywatne wiadomości z południowych prowincyj opiewają, że w wszystkich główniejszych miastach panuje zastój, zapasów żywności jest mało, a cudzoziemcom wolno tylko podróżować gdy mają szczegółowe pozwoleństwo na to.

W Malolos, stolicy tak zwanego rządu filipińskiego, zabierają żywność współzgłodniałej ludności, i panuje ogólne niezadowolenie.

Kongres rewolucyjnej partyi na Filipinach.

MANILA, 26 grudnia. — Tak zwany kongres rewolucyjnej partyi na Filipinach, który od niejakiego czasu miał sesyą w Malolos, odroczył się dzisiaj niespodzianie z powodu trudności, jakie napotkał przy wypracowaniu konstytucyi. Gabinet prezydenta Aguinaldo, zamianowany 15go lipca przez proklamacyą tegoż prezydenta składał się jak następuje:

Prezydent Rady ministeryalnej z tekami spraw zagranicznych, floty i handlu "ad interim" jen. Emilio Aguinaldo y Famy.

Minister wojny i prac publicznych, senor don Baldanoro Aguinaldo, bratanek jenerała Aguinaldo.

Minister spraw kraju, senor don Leandro Ibarra.

Minister rolnictwa, senor don Mariano Trias.

Washington.

Mają natychmiast zająć Iloilo na wyspach filipińskich.

WASHINGTON, D. C., 23 grudnia.—Wydział wojny zatelegrafował dzisiaj do jen. Otis, który jest główno-dowodzącym w Manili, ażeby zajął natychmiast miasto Iloilo. Szczegóły ekspedycyi ma sam Otis urządzić. Admirał Dewey da mu okręty Charleston i Concord do pomocy.

Iloilo jest jeszcze w rękach Hiszpanów, lecz żołnierze hiszpańscy muszą walczyć z powstańcami, których chcą wyprzeć z miasta. Ciekawą jest rzeczą, jak powstańcy postąpią w tym przypadku. Położenie tamtejsze musi być bardzo krytyczne, że Stany Zjednoczone chcą zająć to miejsce przed ogłoszeniem warunków traktatu wojennego, na mocy których wyspy filipińskie przechodzą w posiadanie Stanów Zjednoczonych.

Powrót prezydenta.

WASHINGTON, D. C., 21 grudnia. — Prezydent powrócił wczoraj ze swej podróży po stanach południowych. Jest zadowolony ze swej podróży, gdyż przekonał się, że południowcy nie mają już najdrobniejszej odrobiny nienawiści przeciw ich współobywatelom z północy.

Sprawa aneksacyi wysp filipińskich.

WASHINGTON, D. C., 21 grudnia.—W Izbie niższej zajmowano się wczoraj po pierwszy raz sprawą aneksacyi wysp filipińskich. Williams z Mississippi, demokratyczny członek Izby, miał mowę przeciw aneksacyi.

W senacie Teller miał mowę, w której popierał rozszerzenie granic Stanów Zjednoczonych.

Ex-królowa wysp Hawaii protestuje.

WASHINGTON, D. C, 21 grudnia. — Liliuokalani, była królowa wysp Hawaii, przesłała wczoraj Senatowi petycyę, w której protestuje przeciw zabraniu jej tak zwanej własności "koronnej" obejmującej około 1,000,000 akrów.

Wakacya kongresu.

WASHINGTON, D. C., 21 grudnia.—Senat po załatwieniu różnych spraw mniejszej wagi, odroczył się aż do 4 stycznia.

Tak samo stało się w Izbie niższej.

Senat potwierdził dzisiaj nominacyę Ethan'a A. Hitchcock z Missouri na ministra spraw kraju w miejscu Corneliusza A. Bliss z Nowego Yorku, który zrezygnował ze swego urzędu. Hitchcock jest obecnie posłem Stanów Zjednoczonych w Petersburgu.

Grypa.

WASHINGTON, D. C., 22 grudnia.—Z mnóstwa zachorowań osób, które w różnych wydziałach rządowych i w wielkich domach biznesowych panują, okazuje się, że grypa ta panuje w wielkich rozmiarach. Z 3000 pracowników w drukarni rządowej nie pracuje 372 z powodu grypy a z 2000 pracujących w biórze rytowania i drukowania 235 jest obłożnych. W innych gałęziach służby rządowej jest stosunek tych, którzy dla choroby nie przybywają do pracy, niezmiernie wielkim w tej porze roku. Dżdżyste powietrze w ostatnich dniach przyczyniło się ogromnie do rozszerzenia choroby. (Z Nowego Yorku, Philadelphii, Clevelandu, Cincinnati, Toledo i innych miast wschodnich i środkowych stanów donoszą także o licznych zachorowaniach na grypę. Przyp. Red.)

Własność kościelna.

WASHINGTON, D. C., 22 grudnia. — Podsekretarz stanu dr. David J. Hill powiada, że rozporządzanie własnością kościoła katolickiego na Filipinach należy do kongresu a nie do wydziału stanu. "Mniemam," dodał, "że sąd podobny do tego, jaki ustanowiono po przyłączeniu meksykańskich posiadłości, byłby najlepszym, aby zawyrokować o prawie posiadania takich gruntów. Sąd dla pretensyi gruntownych zbadał liczne części własności kościelnej w Nowym Meksyku, Arizonie i Californii, i zadowolił każdego.

"Katolicy nie mają przyczyny do obawy, że rząd Stanów Zjednoczonych ukrzywdzi ich współwyznawców. Nikt też nie potrzebuje myśleć, że rząd nie ma zamiaru nadania Filipinom zarządu, pod którym nie mógłby się rozwijać w każdym kierunku.

Warunki traktatu pokojowego w rękach McKinley'a.

WASHINGTON, D. C., 24 grudnia. — Amerykańscy komisarze pokojowi wręczyli dzisiaj prezydentowi Stanów Zjednoczonych dokument, zawierający warunki traktatu pokojowego zawartego z Hiszpanią.

Dokument ten jest mniej więcej tak wielkim, jak tom encyklopedyi w wielkim formacie. Traktat pozostanie w wydziale spraw kraju aż do czasu wręczenia go senatowi, chociaż prezydent McKinley ma odrębną jego kopię w swem posiadaniu.

Z wręczeniem tego dokumentu kończy się urzędowe istnienie komisyi pokojowej. Gdyby zaś miała się wydarzyć sposobność do dalszych rokowań z rządem hiszpańskim, to takowe zostaną prowadzone wprost z rządem madryckim, lub przez nową komisyę.

Traktat zostanie przedłożony Senatowi, skoro się rozpocznie sesya kongresu, po teraźniejszych wakacyach.

AMERYKA.

Zabity przez pociąg.

PITTSBURGH, 21 grud. Michał Szotok, polski robotnik, został zabity przez pociąg pospieszny zachodni New York i Chicago w pobliżu Cresson, gdy szedł torem Pennsylvania kolei. Zwłoki zostały zawiezione do mieszkania krewnych jego w Cresson. Szotok liczył lat 35. Był żonatym i pozostawił dość znaczną familię.

Dziewczyna, która przez 5 miesięcy nie przemówiła ani się ruszyła.

MILWAUKEE, Wis., 21 grudnia.—Jednym z najdziwniejszych przypadków, który kiedykolwiek podpadł uwadze lekarzy, jest ten, który się dotyczy panny Antoniny Broscheit, która nie przemówiła ani się też ruszyła w przeciągu pięciu miesięcy.

Pierwszego dnia w lipcu matka jej chciała ją obudzić.

Dziewczyna leżała na łóżku z oczami otwartemi, lecz wszystkie usiłowania matki, aby ją zniewolić do wstania były daremnemi. Od tego czasu pozostaje wciąż w tem samem położeniu, a lekarze nie są w stanie jej pomódz.

Liczy lat 23. Nie zdaje się spać nigdy, gdyż ma wciąż oczy otwarte.

Zażył lekarstwa końskiego.

ROCKFORD, Ill., 21 grudnia. — Woźnica Franciszek Berrystrom ukrócił sobie życie w sposób straszliwy i wycierpiał przez długie godziny największe boleści, nim śmierć się nad nim zlitowała.

Berrystrom udał się do swej stajni i zażył znaczną część lekarstwa końskiego, poczem wrócił do domu i położył się w łóżko. Nie można już było go ocalić, gdy go znaleziono.

Medycyna składała się głównie z kwasu karbolowego, a boleści, których doznał, nim umarł, były straszliwemi. Berrystrom liczył lat 38 i pozostawił żonę i czworo małych dzieci.

Śmierć młodego olbrzyma.

MADELIA, Minn., 21 grudnia. — James S. McIndoo, "olbrzym minnesocki," umarł na upływ krwi w mózgu. Urodził się 5 lipca, 1880, w Crescent, Iroquis pow., Ill. Nie wyrósł jeszcze zupełnie, gdy umarł, był jednak już 7 stóp i 2 cale wysokim; naokoło głowy mierzył 2 stopy i 3 cale, naokoło ramion 4 stopy 8 cali, naokoło piersi 4 stopy 6 cali, naokoło kibici 4 stopy i 1 cal; ważył 308 funtów. Nosił trzewiki no. 24, a kapelusz no. 9.

Chińczyk bankrutuje.

NEW YORK, 21 grudnia. — Pierwszym Chińczykiem, który skorzystał z ogólnego prawa bankrutowego i doniósł o tem w biórze sądu okręgowego Stanów Zjednoczonych jest Kai Y. Chung z Nowego Yorku. Chińczyk ten był spólnikiem w składzie położonym pod no. 22 przy Mott ul. Majątku nie posiada żadnego, a długi jego wynoszą $2,100, na które jest zadłużony u "Chińskiego Stowarzyszenia Dobroczynności," którego siedziba się znajduje pod no. 16 przy Mott ul. Klerk nasamprzód nie chciał przyjąć jego petycyi, lecz sędzia oświadczył, że wyjątkowe prawo odnoszące się do Chińczyków w ogóle nie może być zastósowane w tym przypadku.

Samobójstwo w kościele.

BOSTON, Mass., 22 grudnia. — Panią Małgorzatę Dodge, znaną tutejszą autorkę, znaleziono wczoraj rano nieżywą na galeryi kościoła św. Jana; obok niej znaleziono małą flaszeczkę, która zawierała silną truciznę. Zdaje się, że pani Dodge w napadzie melancholii się ukryła po nabożeństwie wieczornem na galeryi i tam sobie życie odebrała.

Lekarstwo radykalne.

FORT SCOTT, Kas., 22 grudnia. — Wskutek usiłowania tutejszych balwierzy, aby w niedzielę wszystkie interesa były pozamykane, przedłożono radzie miejskiej ordynans, na mocy którego wszelka praca ma być zakazaną w niedzielę — od czyścicieli butów aż do osoby duchownej, która miewa kazania za wynagrodzeniem. Ordynans został poparty i zostanie Radzie miejskiej przedłożony na następnej regularnej sesyi.

Utracił pensyę ponieważ brał udział w wojnie hiszpańskiej.

CHILLICOTHE, O., 22 grudnia. — Jan W. Kelley, weteran z wojny domowej, został dzisiaj uwiadomiony przez wydział pensyj w Washingtonie, że utracił pensyę wynoszącą $12 miesięcznie, którą mu dawano, ponieważ w ogóle nie był zdolnym do pracy—ponieważ pełnił służbę podczas wojny z Hiszpanią. Kelley chciał się nasamprzód zaciągnąć do wojska jako żołnierz, nie został atoli przyjęty; ostatecznie poszedł na wojnę jako woźnica.

Kości w nogach łamią się jak szkło

MILWAUKEE, Wis., 22 grudnia. — Nettie Reinick, licząca lat 12 i uczęszczająca do szkoły 8go okręgu narabia jej nauczycielce dużo kłopotu i zaniedbuje naukę przez to, iż ma zwyczaj łamania swych nóg, które dotychczas złamała piętnaście razy. Dzisiaj, gdy szła przez izbę szkolną kość udowa lewej nogi pękła i trzeba było zawołać ambulansu policyjnego, aby ją odwieść do jej mieszkania pod no. 896 przy Holton ul. Poprzednio łamały się kości w prawej nodze. Matka jej mówi, że każdym razem noga szybko się goi. Przeciwnie do tego, jak to się zwyczajnie dzieje, kiedy człowiek nasamprzód pada i łamię nogę, Nettie nasamprzód łamię nogę i następnie pada. Kości łamią się zupełnie tak jak zmrożona szyba w oknie. Lekarze chcą się szczegółowo zająć tą sprawą.

Nowa rafinerya oleju.

KANKAKEE, Ill., 23 grudnia. — Powiadają tutaj, że "Indiana Pipe & Refining Co.," której rezerwoary się znajdują na północ przed miastem, rozpocznie natychmiast urządzenie rafineryi oleju. 200 do 300 ludzi dostanie zatrudnienie. Głównymi akcyonaryuszami firmy są Bracia Cudahy.

Piękny wiek.

SAN FRANCISCO, Cal., 23 grudnia. — W żydowskim przytułku umarł dzisiaj Herman Grueneberg liczący 102 lat. Dziewiętnaście już lat temu kupił trumnę, kazał zrobić koszulę śmiertelną i wyznaczył tych, którzy go mieli zanieść do grobu. Zostanie pochowanym w koszuli przez niego kupionej, lecz z tych, którzy jego zwłoki mieli zanieść do grobu, żyje tylko jeszcze trzech.

Ma za wiele żon.

AURORA, Ill., 23 grudnia.—William Wright przybył wczoraj z Downers Grove do miasta i oddał się w ręce policyi. Powiedział, że ma więcej żon, aniżeli prawo zezwala i że sumienie jego nie daje mu obecnie spokoju.

Według własnego zeznania ożenił się Wright przed trzynastu laty z Sarą Jones w Danville; w dwa lata później z Ellą Wilde w Pontiac przybrawszy tedy nazwisko William Davis; z panną Laughlin z Pickering, Mo., a następnie w siedem miesięcy później, gdy przybył do miasta Peoria, poślubił Lenę Norman.

Wright słyszał, że trzy z jego żon chcą go odwiedzić i dla tego cieszy się, jak sam powiada, iż się znajduje za kratami.

Bezkonne omnibusy.

NEW YORK, 22 grudnia. — Samo się poruszające omnibusy, według mustra paryzkiego, zostaną zaprowadzone na 5tej ave., ulicy milionerów, w miejscu "buss'ów" ciągnionych przez konie. Linia omnibusowa została wczoraj zakupiona przez trzech akcyonaryuszów linii tramwajowej na 3ciej ave., i nowa linia zostanie wkrótce urządzoną. Bezkonne wozy są od przeszło roku w użyciu w Paryżu, i to z powodzeniem i każdy się spodziewa, że nowa linia uzyska w krótkim czasie łaskę właścicieli realności.

Przeszło sto lat stary.

CHIPPEWA FALLS, Wis., 22 grudnia.—James Mc Donald, który tutaj mieszkał przez przeszło 40 lat umarł dzisiaj w szpitalu św. Józefa licząc lat 102. Urodził się w Montreal, Can., w r. 1796 i pozostawił troje tu zamieszkałych dzieci.

Biali i czarni.

PANA, Ill., 24 grudnia. — Biali górnicy należący do Unii i negrzy sprowadzeni z południa mieli dzisiaj wieczorem znów bijatykę, podczas której biały Michał Gawicz i czarnuch Karol Gilbert zostali niebezpiecznie pokaleczeni. Gawicz został uderzony szklanką od piwa tak iż mu czaszka pękła i odniósł uszkodzenia w twarzy. Gilbert odebrał pchnięcie w piersi i inne rany, które są niebezpiecznemi. Górnicy należący do Unii dostali dzisiaj po $5 każdy.

Rozwód zamiast złotego wesela.

ZANESVILLE, O., 24 grudnia.—Zamiast obchodzić złote wesele chcą Józef Churchill i jego żona wziąść rozwód i sprawa ta znajduje się już przed sądem okręgowym powiatu Rock. Starzy ci ludzie pobrali się w Kanadzie, a mieszkają od 45 lat w Zanesville. Mieli dziewięcioro dzieci, z których każde jest żonatem lub zamężnem. Pani Churchill jest skarzycielką i twierdzi, że mąż jej obchodzi się z nią po nieludzku i niemiłosiernie. Oskarzony zaś twierdzi, że żona jest okrutną i że robi jej przyjemność, gdy może, cokolwiek zdoła podnieść, rzucić na jego siwą głowę. Oskarzony znajduje się w dobrych stosunkach. Pani Churchill jest 72 lata starą, a mąż liczy prawie lat 80.

Pożar kościoła.

HARRISBURG, Pa., 25 grudnia. — Pro-katedra św. Patrycyusza, kościół biskupa dyecezyi Harrisburg została dzisiaj po południu zniszczona przez pożar. Zaraz po godzinie pierwszej spostrzeżono w tylnej części kościoła, w pobliżu ołtarza, ogień a wkrótce stały wszystkie dekoracye urządzone na Boże Narodzenie w płomieniach. Ogień wzniósł się po tylnym murze, przedarł się do miejsca pomiędzy sklepieniem a dachem a ztąd do drugiego końca kościoła. Kościół został zalany wodą, nim zdołano ogień ugasić. Dekoracye ołtarza i szaty służące do Mszy św. zostały uratowane. Organy zostały zniszczone przez gorączkę i wodę. Strata wynosi $14,000. Pożar powstał przez krzyżujące się druty elektryczne.

Piękne Boże Narodzenie.

PANA, Ill., 26 grudnia. — Dzisiaj panowały tu znów niepokoje i przestrach. Unioniści i nie unioniści świętowali. Negrzy chodzili po ulicach miasta w stanie nietrzeźwym, obrażali białych i ich żony i wydarzyło się dużo bijatyk, wskutek których uwięziono jedenastu negrów.

Co dzień przybywają negrzy sześciu lub dziesięciu naraz.

W ogóle aresztowano dzisiaj 20 osób za nieprawne noszenie broni, pomiędzy nimi, kilku z wybitniejszych obywateli miasta.

Pożar w drukarni.

BRIDGEPORT, Conn., 26 grudnia.—Dzisiaj rano powstał pożar z nieznanej przyczyny w drukarni czasopisma "Standard," który narobił szkody na $15 000. Cały budynek został zalany wodą.

Umarł w dniu złotego wesela.

OTTUMWA, Ia., 26 grudnia.—Robert Fallows, liczący lat 81, majętny stary osadnik tutejszy, umarł dzisiaj, w dniu 50tej rocznicy jego ślubu, podczas gdy siedział obok swej żony przy stole i spożywał obiad.

Dziewięćdziesiąt i dziewięć lat więzienia.

PORTLAND, Ind., 23 grudnia.—Albert Musser, został wczoraj, po sześciogodzinnej naradzie przez sędziów przysięgłych uznany winnym zamordowania Ludwika Stoltz i skazany na dziewięćdziesiąt i dziewięć lat w zakładzie stanowym.

Utracił prawą nogę.

PITTSBURGH, Pa., 23 grudnia.—Karol Waśkowski, robotnik 52 lata stary, został wczoraj przedpołudniem najechany przez pociąg Pittsburg i Lake Erie kolei przy południowym końcu mostu na Smithfield ul. i utracił prawą nogę aż do kostki i odniósł jeszcze inne uszkodzenia. Mieszka pod no. 122 Natchez ul., Mt. Washington. Odwieziono go do homeopatycznego szpitala.

Po złoto do Klondike.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Awantury człowieka, który nie miał powodzenia.

SEATTLE, Wash., 22 grud. Jack Smith, łowiec i szukacz złota, który 17 listopada wypłynął w łodzi rybackiej ze Skaguay do Juneau, rozbił się ze swą łodzią przy wyspie Chilcat podczas burzy, w skutek której parowiec "Detroit" zaginął a "Utopia" o mały włos się zatopił.

Przez dziewiętnaście dni żył z surowego mięsa ptaków i wydry, którą zastrzelił. Na pół żywy został na ostatku ocalony z smutnego położenia przez mały parowiec "Olympia."

Odkrycie nowych strumyków złotodajnych.

VICTORIA, B.C., 22 grud. Fred Smith, który co dopiero przybył z Atlin, przywiózł wiadomość o odkryciu dwóch nowych złotodajnych strumyków, którym nadano nazwiska Moose i Goose Creek. Smith odmroził ręce i byłby o mało utracił życie podczas podróży.

Nadeszła wiadomość, że zatonął skuner "Ohio" z portu Victoria, lecz nikt nie utracił życia.

Sól morska.

Ilość ingredyencyi solnych zawartych w morzu wynosi odnośnie do Meedow'a czterysta tysięcy bilionów stóp kubicznych, które osadzone jedne na drugich utworzyłyby masę sto i czterdzieści mil długą, tyleż szeroką i tyleż wysoką — lub pokryłyby całą Europę włącznie jej wysp, mórz itd. do wysokości szczytu góry Mont Blanc, która jest około szesnaście tysięcy stóp wysoką.

* Stopa świeżo spadłego śniegu zamienia się po stopnieniu na jeden cal wody.

Historya dziennikarstwa w Rosyi
(New York Times)

W Rosyi nigdy nie istniała prasa polityczna w prawdziwym sensie tego wyrażenia. Odnośnie do niepamiętnej tradycyi rząd cara zezwala na ogłoszenie takich tylko wiadomości, jakie się podobają jego zapatrywaniu i opinii. W pewnych szczegółowych wypadkach wielkiej wagi, gdzie się okazuje potrzeba podniecenia lub uspokojenia opinii publicznej, rząd rosyjski jest cokolwiek pobłażliwszem. Tak np. w r. 1812 podczas wojny przeciw Napoleonowi I., okazały się niespodzianie dwie gazety, które się stały natychmiast uznanymi organami rosyjskiej partyi szowinistycznej—Rosyjski Inwalida, organ ministeryum wojny, i Syn Otetczestwa.

Pierwsze czasopismo rosyjskie okazało się podczas rządów cara Alex'a (1645—1676). Było znane pod nazwą Potocznych Wiadomości i było przeznaczone tylko dla najbliższego otoczenia cara. Właściwym założycielem prasy rosyjskiej był Piotr Wielki, który nasamprzód założył Petersburgską Gazetę, urzędowy organ Akademii Wiedzy, której zupełny zbiór istnieje od r. 1714. Później okazała się znaczna liczba peryodycznych pism, jedno po drugiem. Najlepiej znanemi są Miesięczne Pisanki, 1755, Aurora, 1778, i Moskiewski Dziennik, 1791. Publikacye te były jednakże zupełnie prawie literackiemi co do ich charakteru i nigdy nie posuwały się na niebezpieczne pole polityczne, wyjąwszy za rozporządzeniem rządu. Podczas panowania Aleksandra I Pszczoła została wydawaną. Pismo to było najważniejszym i najwpływowszym organem rosyjskiej opinii publicznej podczas pierwszej ćwierci teraźniejszego stulecia. Pomiędzy najsłynniejszymi jego współpracownikami byli De Gretch i Bulgaryn, Puszkin i Lermontow.

Cenzura, pod każdą formą, istniała zawsze w Rosyi, lecz nie była nigdy silniej uorganizowaną jak za panowania Mikołaja I. Każde czasopismo, każdy pamflet, każda książka rosyjska lub zagraniczna, czy starożytna lub nowoczesna, podlegała nasamprzód cenzurze. Istniał nawet "wyższy komitet cenzorów," który doglądał korpusu cenzorów. W późniejszym czasie panowania Mikołaja I. ustanowiono szczegółowe cenzury. Nie tylko byli tam duchowni cenzorowie, wojskowi cenzorowie, lecz każdy wydział rządu posiadał władzę kontrolowania każdej gazety lub każdego drukowanego i ogłoszonego artykułu, który mówił coś o odnośnym wydziale.

Różne trudności, jakie autorowie rosyjscy napotykali w ogłoszeniu ich dzieł przyczyniły się do nowego planu zbiorowego wydawnicіwa w pismach peryodycznych pod nazwą "Almanaków." W tych to almanakach okazały się dzieła słynnych narodowych historyków, jak Karamjina, Puszkina, Lermontowa, Polejajewa, Ryleewa, Pogodyna i innych. Później się okazały Muskowita i Patryotyczne Roczniki, dla których pracowali Dostojewski i Herzen. Wskutek trudności rzucanych na drogę rosyjskiej prasy miesięcznikom tym powodziło się lepiej niż dziennym gazetom.

Przy wstąpieniu na tron Aleksandra II. wszystkie szczegółowe prawodawnictwo powyżej wzmiankowane, zostało zniesione. Ukaz carski zniósł każde "wyjątkowe" prawo, skierowane przeciw prasie, z wyjątkiem przestępstw przeciw religii. Natomiast ustanowiono zwyczajną cenzurę, jaka istnieje w innych krajach. W tym to czasie Katkow i jego przyjaciel, prof. Leontjew założyli w Moskwie Orędownik Rosyjski, wielki przegląd miesięczny. Tragiczna śmierć Aleksandra II położyła nagły koniec względnemu liberalizmowi, który istniał pod względem prasy. Golos, Porządek, Telegraf Moskiewski i inne organy prasy liberalnej zostały zniesione. Pozostałe organy prasy stały się echami tylko samowładczego rządu inaugurowanego przez Aleksandra III.

Aż do śmierci Katkowa, 1888, Gazeta Moskiewska była najwpływowszym dziennym organem w carstwie. Najgłówniejszymi dziennikami teraźniejszymi w carstwie są Nowoje Wremia (Nowy Czas), czasopismo, które nie ma żadnej opinii publicznej, lecz które jest wielce czytanem dla jego zdolnych artykułów wstępnych i dla dobrze uorganizowanego systemu raportowania, który jest właściwym tylko Rosyi—dalej Nowosti, pismo liberalne, Swiat, gorący organ słowianofilski; Journal de St. Petersburg, wydawany w języku francuzkim, przestarzały organ ministra spraw zagranicznych; i Niedziela, organ demokratyczny, wielce czytywany przez akademików.

W Rosyi wychodzi wiele miesięczników. Najgłówniejszymi są: Orędownik Europejski, założony przez Katkowa, i Przegląd Rosyjski, nowe czasopismo, do którego współpracowników należą Paweł Bourget, Melchior de Vogue, Paweł Leroy—Beaulien, i inni sławni francuzcy literaci.

Co znaczy tytuł "car?"

Niedawno temu twierdziły niektóre starokrajskie gazety, że tytuł "Zarskoje Wysotczestwo" dawany księciu Bułgaryi równa się "Cesarskiej Wysokości"; to jednakże nie odpowiada rosyjskiemu używaniu i faktowi, że tytuł "Zarskoje Wysotczestwo" może być przetłómaczonem tylko przez "Królewska Wysokość lub Mość."

Chociaż rosyjski wyraz "Car" pochodzi etymologicznie od łacińskiego "Caesar" i powinien znaczyć tyle co wyraz "cesarz," to jednak ma się rzecz inaczej, ponieważ władzcy rosyjscy nosili tytuł "Car" nim przyjęli tytuł "Imperator," a więc poprzednio chyba za królów się tylko uważali. Pierwotnie nosili władzcy Moskwy tytuł wielkiego księcia (Wielki Kniaź). Wielki książe Moskwy, Iwan Wassyljewicz, zwany także Wielkim dodał do swego tytułu wyraz "Gossudar." Dopiero w późniejszych dokumentach z jego 43-letniego panowania nazywa się czasem "Carem i Gossudarem" całej Rosyi, lecz zwyczajnie obstaje przy tytule gossudara i wielkiego księcia całej Rosyi.

Interesującem jest, że podczas panowania tego wielkiego księcia niemiecki cesarz Fryderyk III. i syn jego Maksymilian, król rzymski, w r. 1488 wysłali do Moskwy rycerza Poppela, aby wielkiemu księciu ofiarować przymierze; zarazem starał się Poppel w imieniu cesarza o rękę córki Iwana dla bratanka cesarza, margrabiego badeńskiego. Podczas audyencyi u wielkiego księcia odezwał się Poppel do niego w następujący sposób: "Słyszymy, że wielki książe postarał się u papieża o tytuł królewski, jednakże król Polski posłał papieżowi dużo darów i zniewolił go do zaniechania swego zamiaru nadania wielkiemu księciu tytułu królewskiego. Ja jednakże powiadam Twojej Wysokości, że papież w takich sprawach nie posiada żadnej władzy, że jego władzy duchowieństwo tylko jest poddanem, w świeckich sprawach jednakże tylko mój najłaskawszy pan, rzymski cesarz, pesiada władzę mianowania królów, książąt i rycerzy; jeżeli więc jest życzeniem Twojej Wysokości na być dla Ciebie i Twoich dzieci tytuł królewski twego państwa, to będę Twojej Wysokości wierny sługa u cesarza rzymskiego. Na to jednakże odpowiedział Iwan Wassyljewicz: "Jesteśmy od dawna, od czasów naszych praprzodków z łaski Bożej panami w naszym kraju i jak nasi praprzodkowie jesteśmy ustanowieni przez Boga... nigdy nie żądaliśmy od kogoś potwierdzenia ani takowego teraz nie żądamy." Na projekt małżeństwa Poppel nie otrzymał bezpośredniej odpowiedzi, jednakże wysłał wielki książe w r. 1489 Greka Trachaniotesa jako posła do cesarza. Ten przywiózł cesarzowi życzenie wielkiego księcia, że chce z nim żyć w przyjaźni; co zaś się tyczy małżeństwa, oświadczył, że władzcy Moskwy nie zdaje się być stósownem wydać swą córke za prostego margrabiego, zwłaszcza że przodkowie moskiewskich wielkich książąt od dawnych lat są spowinowawnymi z rzymskimi (!) cesarzami, którzy Rzym pozostawili papieżowi a sami panowali w Byzantium (Konstantynopolu). Gdyby zaś syn cesarza Maksymilian chciał się starać o córkę wielkiego księcia, to tenże jest gotowym udać się w rokowania z cesarzem. Widać ztąd, że moskiewscy wielcy księciowie byli dumnymi w swym rodzaju. Wskutek tego przybyło nowe poselstwo cesarza do Moskwy jako swaty Maksymiliana starającego się o rękę córki Iwana. Wielki książe niezmiernie się cieszył, że wyda córkę swą przyszłemu cesarzowi, lecz jednakowoż przedłużał rokowania. Gdy nareszcie poseł cesarza chciał widzieć córkę Iwana i począł mówić o posagu, kazał mu nader skąpy wielki książe odpowiedzieć przez bojara Kutasowa: "U naszego pana nie istnieje zwyczaj pokazywania córki przed ukończeniem interesu, a co do posagu, "to nie słyszeliśmy dotychczas, aby była o nim mowa pomiędzy wielkimi władzcami." Ze swej strony zaś żądał Iwan, aby Maksymilian się obowiązał wybudować dla swej żony cerkiew i utrzymywać księży prawosławnych, na co poseł Delator się nie zgodził. Kilkakrotnie jeszcze aż do r. 1493 zostały wysełane poselstwa z Moskwy do Wiednia, lecz małżeństwo nie przyszło do skutku i Maksymilian ożenił się z Anną z Bretanii. Wielki książe nieraz potem żałował swego ociągania w tej sprawie.

Wspomnieliśmy tutaj o tych rokowaniach małżeńskich li tylko dla tego, iż podczas nich po pierwszy raz tytułowano wielkiego księcia "carem." Ze strony cesarza nie użytoby nigdy tego tytułu, gdyżby mniemano, że znaczy to samo co "cesarz." Iwan Wassyljewicz musiał następnie wydać swą córkę za jednego z swych poddanych, księcia Chołmskiego, co bardzo przykrem musiało być dla niego, kiedy margrabia badeński nie był dosyć dobrym dla niego. Zresztą tytuł "car," jako urzędowe oznaczenie dla rosyjskiego władzcy weszło dopiero w życie od koronacyi cara Iwana IV, Groźnego, 16 stycznia 1547. Wtenczas też, aby nadać pokoleniu cara więcej sławy, wynaleziono bajkę, że Ruryk, legendowy władzca rosyjski, pradziad Włodzimierza świętego, był potomkiem Cezara Augusta. Opierano się przytem na legendzie litewskiego pochodzenia, że brat rzymskiego cesarza Oktawiana Augusta przesiedlił się do Litwy i nazwano potomkami tego litewskiego brata Augusta trzech braci Ruryka, Syneusza i Truwora, którzy według starych kronik rosyjskich przez Nowgorodzian w dziewiątem stuleciu zostali powołani za władzców. Tatarscy chanowie złotej hordy, chanowie Kazanu i Astrachanu nosili także od setek lat tytuł cara, a ponieważ wielcy książęta Moskwy na miejscu wielkich chanów złotej hordy stali się władzcami całej Rosyi, było tylko słusznem i naturalnem, że oni przyjęli tytuł "cara."

Że zaś tytuł ten nowoczesny potędze Rosyi od czasów Piotra Wielkiego nie odpowiadał, okazuje fakt, że Piotr w r. 1721 zamienił go na wyższy "Imperator"—cesarz. Dla tego też tytuł "car" odpowiada najbliższemu tytułowi książącemu po tytule "Imperatora"—tytułowi króla, jako i też Alexander I. w r. 1815 do swego tytułu "imperatora" i samorządcy wszystkich Rosyan, dodał tytuł "cara Polski," to jest "króla Polski." I dzisiaj znajduje się w wielkiej tytulaturze rosyjskich cesarzy jeszcze osiem tytułów carskich. Cesarz Mikołaj jest odnośnie do wielkiego swego tytułu: Cesarzem i Samorządcą wszystkich Rosyan, carem w Moskwie, Kijowie, Włodzimierzu, Nowgorodzie, Astrachanie, Polsce, Syberyi i tauryjskiego Chersonezu, poczem następują tytuły wielkich książąt i książąt, które cesarz rosyjski w swojej osobie łączy.

Dla tego nie jest zupełnie słusznem, jeżeli się mówi o "rosyjskim carze," gdyż to jest tytuł drugorzędny. Rosyjski władzca jest "cesarzem Rosyi" a nie "carem Rosyi," lecz jest "carem Moskwy" tak, jak król pruski jest margrabią Brandenburgu.

Tytuł "Cesarska Wysokość," który noszą członkowie rosyjskiej familii cesarskiej, jest "Imperatorskoje Wyssoczestwo," a oznaczenie "Zarskoje Wysoczestwo," może być przetłómaczonem tylko przez "Królewska Wysokość" lub, co to samo znaczy przez "Carska Wysokość. — Tytuł "Królewska Wysokość" należy się atoli księciu Bułgaryi, gdyż zresztą została także potwierdzona dla księcia Ferdynanda przez firman sultana z dnia 2 14 marca, r. 1896.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamroz. 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski
— CLOVER BOTTOM Józef Pillot i Fr. Pi tek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kan
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Dej.
— DILLONVALE, Ohio. St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS. Polikarp Doff, 166—7th St
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— LEO. Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak. JOZEF KWAŚNIEWSKI, 642 Becher Str
— LEXINGTON, MINN., Spiczak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
—NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str
— NEW YORK, J. Oleksiak, 233 W. 143rd St
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG A PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chdyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak. 132 Blair ave
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

Rozwój anglo-saksoński.

Artykuł w "McClure's Magazine" na grudzień, z pod pióra p. Jerzego B. Waldron, pod tytułem "Pięć set lat Anglo-Saksończyków zawiera zajmującą statystykę odnoszącą się do zmian w narodowościach i politycznej jeografii, jakie się wydarzyły na przestrzeni świata w owych 500 latach. Pod nagłówkiem "Anglo-Saksończycy" są naturalnie objęte wszystkie ludy mówiące po angielsku i kraje, w których mają przewagę, jak np. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, podczas gdy inne narodowości są podzielone na trzy ogólne klasy: łacińską, niemiecką i słowiańską — wszystkie cztery stanowiąc dwie trzecie całej ludności kuli ziemskiej i zamieszkające cztery piąte jej terytoryum.

Przy początku tego peryodu—to jest na początku piętnastoletniego stulecia — cały obszar zajęty przez rasę anglo-saksońską wynosił 125 000 mil kwadratowych z ludnością 4,000,000. Dzisiaj Anglo-Saksończycy zajmują 10,050,000 mil kwadratowych zamieszkałych przez 475,000,000—zysk przeszło stokrotny w każdym razie. Łacińskie rasy — do których należą Francuzi, Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy — rozpoczęły erę tę z 475,000 mil kwadratowych i 21,000,000 ludności, i doszły obecnie do 14 950,000 kwadratowych mil i 250,000,000 ludności — wzrost co do areału cokolwiek większym, niż trzydziesto-krotny a co do ludności dwudziesto-krotny. Rasa słowiańska, która 500 lat temu przebywała mniej więcej w granicach dawniejszej Polski z 680,000 mil kwadratowych i ludnością pięcio-milionową, rozwinęła się następnie przez pobicie Tatarów i pochłonięcie Polski na wielkie carstwo rosyjskie, obejmuje obecnie 9,050,000 mil kwadratowych i 140,000,000 poddanych. Rasa germańska zaś rozwinęła się w tym samym czasie z ludności 10,000,000, zamieszkującej 310,000 mil kwadratowych, na 135,000,000 ludności z areałem 2,350,000 mil kwadratowych. Z tego widać, że rasa anglo-saksońska, która się znajdowała na spodzie drabiny w r. 1400, znajduje się obecnie na jej szczycie, tak co do areału jak i ludności, inne narodowości następując w porządku takim: łacińskie drugie, słowiańskie trzecie, germańskie czwarte.

Naturalną jest rzeczą, że wielki został dany popęd do nabycia terytoryów po odkryciu Ameryki przez Krysztofa Kolumba przy końcu piętnastego stulecia, chociaż wskutek niego początkowo tylko hiszpańskie panowanie się powiększyło. Dwa sta lat później (1700) łacińskie rasy jeszcze przodowały pod względem posiadłości terytoryalnych, mając 8,050,000 mil kwadratowych areału i 41,00 000 ludności, Słowianie zajmując drugie miejsce mając 5.960,000 mil kwadratowych i 14,000,000 ludności, Germanie byli trzecimi z 650,000 milami kwadratowemi i 9,000,000 ludności — Anglo Saksonie wciąż jeszcze pozostając w tyle.

Około tego czasu Anglo Saksończycy poczęli postępować naprzód aż w r. 1761, zabrawszy Francyi Canadę, skala zaczęła się przeważać na ich stronę w nowym świecie. Anglia utraciła wprawdzie wielką część jej posiadłości amerykańskich wskutek rewolucyi r. 1776, lecz kraj pozostał anglo-saksońskim, podczas gdy Anglia wnet potem poczęła zwracać jej uwagę na kolonizacyą i nabycie nowych terytoryów w Australii, południowej Afryce i Indyach Wschodnich.

Na początku bieżącego stulecia cztery główne rasy stały jak następuje: Łacińska, 11,450,000, mil kwadratowych i 65,000,000 ludności; Anglo-Saksońska, 8 750,000 mil kwadratowych i 96,000,000 ludności; Słowiańska, 7,100,000 mil kwadratowych i 35,000,000 mieszkańców, a germańska 1,050,000 mil kwadratowych i 54,000,000 ludności. Widzimy tutaj, że wtenczas rasa Anglo-Saksońska znajdowała się już na przodzie pod względem ludności, lecz pozostawała w tyle co do areału, następując po łacińskich krajach, podczas gdy Słowianie byli trzecimi co do areału a czwartemi co do ludności, Germanie zaś będąc czwartymi co do obszaru a trzecimi co do ludności. Wzrost rasy anglo saksońskiej był od czasu tego zadziwiającem — ludność wzrastając z 96 000,000 w 1800 na 475,000,000 w 1898 (pięciokrotnie prawie,) z powiększeniem areału z 8,750,000 na 15,050,000 mil kwadratowych. Wzrost innych ras w tym samym czasie był jak następuje: Łacińska z 11,450,000 do 14 950,000 mil kwadratowych w arealie i 65,000,000 do 255,000,000 w ludności; Słowiańskie z 1,000,000 na 9.050,000 mil kwadratowych i 35,000,000 do 140,000,000 ludności, a Germanie z 1,050,000 na 2,350,000 mil kwadratowych i 54,000,000 na 135,000,000 mieszkańców.

Podczas gdy dziewiętnaste stulecie rozpoczęło się walką wielkich mocarstw europejskich o zwierzchnictwo w Ameryce, dwudzieste zacznie się otwartą walką o Afrykę i Azyę. Amerykanie, chociaż sprawa ta ich nie obchodzi bezpośrednio, nie mogą wobec nabycia większego areału na Wschodzie a głównie z powodu ich wzmagającego się handlu na oceanie Spokojnym pozostać obojętnymi widzami.

Wdowy w Chinach.

Prawem dobrego społeczeństwa w Chinach jest, aby młode wdowy nie wychodziły już nigdy ponownie za mąż. Wdowieństwo jest dla tego wielce poważanem a im starszą wdowa się staje, tem przyjemniejszem jest jej stanowisko pomiędzy ludem. Gdyby miała dożyć wieku pięćdziesięciu lat, to może udając się do cesarza, dostać pewną kwotę, za którą nabywa tabliczkę, na której zostają wyryte wszystkie jej cnoty. Tabliczka ta zostaje umieszczoną nad drzwiami najgłówniejszego wchodu do jej domu.

Jak bogatymi są Rotschildowie?

Złączony kapitał wielkiej firmy Rotschildów jest oszacowany przez osoby, które twierdzą, że wiedzą (chociaż nikt oprócz Rotschildów samych nie może o tem istotnie wiedzieć) na $1,000,000,000, z których większa połowa została uzyskaną w przebiegu ostatnich dwudziestu i pięciu lat. Ich sposobności dla pomnożenia ich pieniędzy, które są nieograniczonemi prawie, polepszają się bezustannie. Mogliby, ponieważ kredyt ich jest najobszerniejszy, prowadzić ich niezmierny interes bankowy nieustanie z małym tylko kapitałem lub bez żadnego. Cokolwiek przeszło sto lat temu założyciel familii i ich fortun, Mayer Anzelm, pochodzący z bardzo ubogiej żydowskiej familii, był klerkiem w pewnym banku hanowerskim. Sam założył później bank w Frankfurcie. Mądre ulokowanie $5,000,000 w srebrze, złożonych u niego w r. 1806 przez elektora Wilhelma, gdy Francuzi najechali terytoryum niemieckie było źródłem ogromnego majątku firmy. Suma ta została złożona bezprocentowo, lecz Rottschild płacił procent regularnie i zwrócił kapitał synowi elektora w siedmnaście lat później. Rottschildowie nie byli nigdy tak bogatymi jak teraz, lecz nie posiadają już takiej władzy jak dawniej, prawdopodobnie dla tego, iż kapitał świata tak prędko się rozmnożył. Mawiano, że królowie nie mogli rozpoczynać wojny bez ich pozwolenia. Czasy te już minęły.

Historya Stan. Zjedn.

Północnej Ameryki w mocnej oprawie po 75c. zostanie wszystkim tym, którzy ją żądają wysłana, skoro "dodatek" o wojnie hiszpańsko-amerykańskiej zostanie dodrukowany.

W tych dniach

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE

odebrała z Europy następujące książki:

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J., (osobne dla mężczyzn i osobne dla niewiast,) w mocnej opr., z czerwonemi brzegami. $1.00

OGRÓD WARZYWNY, Jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych. $1.25

KAZANIA na wszystkie w roku niedziele i święta X. Józefa Kalasantego Mętlewicza, magistra nauk itd., 4 tomy. $3.75

PRAKTYCZNY KUCHARZ Warszawski, zawierający 1,503 przepisy różnych potraw, oraz pieczenia ciast i przygotowania zapasów śpiżarnianych — w ozdobnej oprawie, ze złotymi i czarnymi wyciskami. $3.00

RYKACZEWSKIEGO SŁOWNIK Języka Polskiego, 2 tomy w jednym. W mocnej oprawie, ze złotym tytulikiem. $3.00

ŁUKASZEWSKI MOSBACH Słownik Polsko-Niemiecki i Niemiecko Polski, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, 2 tomy w jednym. $3 50

OLLENDORFF'A PRAKTYCZNA METODA nauczania się czytać i pisać po francuzku, 2 tomy każdy osobno oprawny, ze złoc. tytulikiem. $4.00

Powyższych książek nie sprzedaje się po zniżonej cenie ani też się nie wydaje na premią.

Polski Skład

Towarów Religijnych, Obrazów i Ram, oraz pracownia

-:- Artystyczna -:-

Chcesz kupić tanio!

Krzyże, Krzyżyki, Gromnice, Szkaplerze, Róż ńce, Koronki, Kropielniczki, Obrazy Religijne lub Narodowe, Obrazki do książek, Medaliony z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., Pamiątki chrztu, Powinszowania itd.

Pisz po Katalog do mnie.

Wyrabiam Obrazy Olejne, tuszowe, Dyploma dla Bractw i Towarzystw, Szarfy i Odznaki. Powiększam Fotografie i Portrety; pracę moją gwarantuję. Ramy do Obrazów dostarczam na obstalunek po cenach bardzo tanich.

AGENTOW

potrzebuję w każdej kolonii polskiej i d ję dobry rabat Pieniądze należy przesyłać przez Money Order lub w liście registrowanym.

Piszcie Szan. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!

Adresować:

J. Kwaśniewski,

642 Becher Str., Milwaukee, Wis.

Tysiąc nocy i jedna.

Powieści arabskie

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIEŚCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebn Bekar i Szemszelnichary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu Bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena - - $1.00

Dla Bibliotek Polskich

W AMERYCE.

Pomimo że Rocznika III Tygodnika Powieściowo-Naukowego mamy na składzie tylko w małej ilości i pojedyńczo sprzedaje się Rocznik trzeci za $25.85 dla Bibliotek Polskich w Ameryce sprzedawać będziemy cały komplet Tygodników, to jest: wszystkie ukończone (dziesięć) Tygodniki I, II, III IV, V, VI, VII, VIII, IX, X w mocnej oprawie z złoconemi wyciskami i XI rocznik skoro zostanie ukończony i tak samo oprawny zostanie dosłany, za 30 **dolarów.**

W. DYNIEWICZ. x

Pierwsza Księgarnia Polska

W AMERYCE,

W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago,

posiada wielki zapas Książek do Nabożeństwa, sprowadzonych z Europy, które się sprzedaje tak tanio, jak jeszcze nigdy przedtem.

Książek tych nie wydaje się na premią ani też taniej handlarzom się nie sprzedaje.

Przesyłkę opłacamy sami.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, ozdobnie opr. w miękką skórkę morocco, złoc. brzegi i tyt. $1.10

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. . . $1.00

Chwała Boża zbiór nabożeństwa katolickiego, (mały format.) W opr. naśl. bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. 90c.

Chwała Boża. Ta sama. Oprawna w morocco skórkę, z złoc. krzyżem, brzegami i tyt. . . . Cena 60c.

Chwała Boża. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem. 80c.

Ciche Westchnienia. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 60c.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. . . . 40c. ze zamkiem 60c

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawae w skitogen, z wyrobami z aksamitu i metalu - - - - - 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. . . . . . . 80c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skórkę. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 30c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. 50c.

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . . . . 15c.

Dziecię do Boga z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) 10c

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. 60c.

(Ciąg dalszy nastąpi.

Przy tej sposobności ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Swiętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłomaczona z niemieckich pisarzy.) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. - - - - $2.50

Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami. - - - - $3.25

Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami. $4.00

Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne. - - - $6.00

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawi obecnie w Buffalo, N. Y., i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Zaproszenie do Przedpłaty na

Tygodnik

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK XIII.

Z Nowym Rokiem rozpocznie się Rocznik Trzynasty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W Roczniku XIII, oprócz innych Powieści, Sztuk Teatralnych, jakoteż artykułów i o **pszczelnictwie i ogrodownictwie,** drukować się będzie śliczna Powieść pod tytułem

Agay-Han.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

oryginalnie napisana z czasów Samozwańca, cara moskiewskiego, i Maryny Mniszchównej, carycy—Polki. Romans wojowniczy polsko-moskiewsko-tatarski.

Kto chce czytać tę piękną Powieść, niech zapisuje sobie "Tygodnik Powieściowo-Naukowy na rok **1899** przysełając tylko **Jednego Dolara,** w którym będzie podawana ta śliczna Powieść. Pospiech w przysełaniu przedpłaty na "Tygodnik Powieściowo-Naukowy" jest potrzebny, abyśmy wiedzieli jak się zastósować z drukowaniem pierwszych numerów. **Tylko do 15 Marca, 1899,** przyjmować się będzie abonament **$1** na cały rok, a po 15 Marcu abonament wynosić będzie **$2.**

W. DYNIEWICZ, 532 NOBLE ST., CHICAGO.

Detmer'a Dom Muzyczny.



261 WABASH AVENUE,

CHICAGO.

Fortepiany po wszystkich cenach!

Łatwe wypłaty!

Uniżenie podajemy jedno z zaświadczeń, jakie otrzymujemy prawie codziennie

DO PANA HENRY DETMER, Chicago, Ill., 19 Lipca, 1896.

Szan. Panie! — Wielebna Matka Przełożona i nasze stowarzyszenie jak również inni którzy słyszeli nasz prześliczny Upright Fortepian—Pańskiego wyrobu—są zadowoleni z jego tonu słodkiego i giętkiego. Praca tego instrumentu jest wyborną a akcya łatwą. Mamy ten instrument w użyciu niemal 12 lat i jesteśmy zadowolone z niego pod każdym względem.

Mamy szczerą nadzieję, iż będzie Pan miał powodzenie w zaprowadzeniu Pańskich instrumentów we wielu instytucyach i u familij prywatnych.

Z szacunkiem,
MATKA SHERIDAN, R. S. C. J.,
"Sacred Heart Convent Szkoła," Nar. Taylor i Lytle Ulic.

Inne referencye:

The Chicago National Bank.
Kollegium Św. Ignacego (przy 12ej ul.,) Chicago
Wlbne Siostry polskie Notre Dame, Chicago.
" " " S. Fam. z Nazareth, Chicago
Wlbny ks. Winc. Barzyński, Chicago
" " J. Nawrocki, Chicago.
" " F. Wojtalewicz, Chicago.
" " Fr. Byrgier, Chicago.
Kapitan Piotr Kiołbassa, Chicago.

A. J. Kwasigroch, Chicago.
Prof. Ant. Małek, Chicago.
St. Szwajkart, Chicago.
C. W. & E. M. Dyniewicz, Chicago.
Ald. John F. Smulski, Chicago.
Pani And. Kurr, Chicago.
Jan Wojtalewicz, Chicago.
Szymon Wojtalewicz, Chicago.
B. Klarkowski, Chicago,

i setki innych Polaków w Chicago i po całych Stanach Zjednoczonych.

Mamy Muzykę dla Kościołów, Szkół i Domów

Importujemy i fabrykujemy wszelkie Instrumenta Muzyczne.

Fortepiany stroimy, przeprowadzamy i reperujemy.
Telefon: Long Distance Telephone Harrison 265.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA

Władysława Dyniewicza,

532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILLS

poleca swego druku i nakładu nowe nuty:

BUKIET MELODYJ POLSKICH (Polish National Airs), ułożył E. S. Łodwigowski, z dodatkiem Boże Coś Polskę i Z Dymem Pożarów. - Cena $1.50

MELODYE (nuty) do Zbioru Pieśni nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na Organach i na Fortepian i do śpiewania na 4 głosy. - - Cena $4.00

POSZUKIWANIA.

Poszukuję braci moich Teofila Bachmura, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Bachmura, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łomża, pow. Ostrołęka, gminy Nasiatki, wsi Gibałka.
Mateusz Bachmura,
Jan 5 Alexandria, Ind.

Poszukuję męża mego N. Geresch, liczącego lat 37, którego opuściłam w Lutym, w Thorp, Clark Co., Wis. On sam lub ktoby o nim wiedział, niech mi o nim doniesie, a za podanie dokładnego jego adresu dam $10 nagrody.
Otolija Geresch,
50—52 Butte City, Montana.

Poszukuję Wojciecha Janickiego, który pochodzi z gubernii Warszawskiej, pow. Włocławskiego, gminy Pyszkowo. Przebywał w Passaic, N.J. i w Hyde Park, L. I. Ktoby o nim wiedział, lub on sam proszę mi donieść pod adresem.
Władysław Szatkowski,
Scalp Level, Cambria Co., Pa., Box 210
50—52

Poszukuję mego męża Kaspra Wesołowskiego który przez 6 lat przebywał w Warrior Run. Luzerne, Co., Pa. Pochodzi z Polski rosyjskiej, gubernii Kaliskiej, pow. Knin, gminy Pioronów, wsi Wykawy. Od kwietnia nie mam żadnej o nim wiadomości. Przyjechałam co dopiero do Ameryki. Józefa Wesołowska,
334 Penbrooke str., Bridgeport, Conn.

Poszukuję moich braci Marcina i Walentego Orłów, pochodzących z rosyjskiej Polski, gminy Barconowo, wsi Jastrząbki, pow. Przasnis, gub. Płockiej. Proszę Szanownych Rodaków, którzyby o nich wiedzieli, aby mi donieśli miejsce ich pobytu. Tomasz Orzeł,
1516 Luzerne str., Scranton, Pa.

Poszukuję mego kolegi Stanisława Łubieńskiego, pochodzącego z gubernii Łomża, pow. Łomża, gminy Miastkowa, wsi Dzerzgi. Jest w Ameryce od przeszło. 7 lat. Przebywał w East New York. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech mi doniesie pod adresem.
Aleksander Flera,
Glen Cove, Long Island, N. Y.

Żona z trojgiem dziećmi poszukuje męża Fr. Laskowskiego pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gub. Płockiej, gminy Białoszewo. Siedem lat przebywa w Ameryce, a dwa lata temu był w Export, Pa. Jest to mężczyzna wysoki, brunet, chuderlawy i u prawej ręki nie ma jednego palca. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, albo on sam niech mi doniesie pod adresem. Teodozya Laskowska,
2933 Salmon str., Philadelphia, Pa.

Panna w wieku lat 25, z kilkuletniem doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u Wielebnego duchowieństwa. Adres.
Ludwika Wasilewska,
25 Warre st., Amsterdam, N. Y. (52—2)

Poszukuję w bardzo ważnym interesie Gabryela Wierzbickiego. Pochodzi z Litwy.
Jan Dębowski,
75 Cleaver str., Chicago, Ill.

Żona moja Kunegunda z Kondajów poszukuje swego brata ciotecznego Wincentego Łaby, który pochodzi z Galicyi, wsi Łeki, pow. Jasło. Przybył do Ameryki 7 lat temu i przebywał na farmie gdzieś koło Holyoke, Mass. Od 6 lat nie mamy żadnej o nim wiadomości. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi doniesie pod adresem.
Józef Gucwa,
Bondsvillage, Mass., Box 137.

Poszukuje się Rozalii Kozłowskiej, pochodzącej z Świlszy od Rzeszowa w Galicyi. Strapiona matka dowiaduje się o niej, gdzie przebywa i dla czego tak długo o sobie nie daje żadnej wiadomości. Ktoby wiedział o niej lub ona sama niech da znać pod adres.
Jan Czajkowski,
316 E. 70 str., New York, N. Y.

Poszukuję Ignacego Wojtalewicza, Maryanny Wojtalewicz i Aleksandra Wojtalewicz pochodzących z rosyjskiej Polski, gubernii Wileńskiej, pow. Trockiego, włości Utrymańskiej, wioski Skrycany. Kto mi o nich doniesie otrzyma pięć dolarów nagrody.
Józef Wojtalewicz,
Biloxi, Dobar Co., L. Lopez, Mississippi, 26.
(March 29, '99.)

Poszukuję za towarzyszkę życia, mającej parę set dolarów. Posiadam kilkanaście set. Listy proszę nadsełać pod literami S. K. W. X.
1032 De Kalb ave., Brooklyn, N. Y. (52—1)

Poszukuję Józefa Wojtowicza, który 5 lat temu przybył do Ameryki. W r. 1895 przebywał w Milwaukee, Wis. Od trzech lat nie mam o nim wiadomości. Pochodzi z Galicyi, wsi Srogum Górny, Pow. Sanok. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech się zgłosi pod adresem.
Teodor Malik,
211 State str., Joliet, Ill's.

CHICAGO.

Podczas szczegółowej elekcyi, która się odbyła w wtorek przeszłego tygodnia, obywatele w Oak Park, Berwyn i Grant, do którego to ostatniego należą także Hawthorne i Morton Park, oświadczyli ogromną większością głosów, że już nie chcą więcej należeć do town'u Cicero, z którego obecnie pozostało tylko Austin i Clyde.

—Antoni Gatkowski, zatrudniony w "Peevey Elevator Co." w South Chicago spadł w wtorek z szczytu elewatora, z wysokości 70 stóp, na ziemię i zabił się na miejscu. Zwłoki jego odwieziono do jego mieszkania pod no. 8483 przy Commercial ave.

— Melrose budynek, tak zwane koszary dla komorników, sześć pięter wysoki położony pn. 3856 przy Ellis ave. stał się w środę wieczorem pastwą płomieni. Przeszło 50 familii utraciło tym czasowo przytułek, a strata wynosi co najmniej $175,000. Jakby cudem uszli wszyscy mieszkańcy, chociaż niektórzy z nich musieli schodzić po drabinach z drugiego i trzeciego piętra. Zdaje się że budynek został podpalonym.

— Jan Kaczmarek z pod no. 155 przy W. Division ul., który jak donieśliśmy w przeszłym numerze "Gazety Polskiej", został napadnięty w niedzielę rano w zaułku przy Milwaukee ave. i został znaleziony z rozbitą czaszką, umarł w środę na południe w szpitalu św. Elżbiety.

O zamordowanie jego zostali oskarzeni Karol i Otto Brandt. Przyznali się do winy, oświadczając, że nasamprzód pili z Kaczmarkiem, a widząc że ma pieniądze, postanowili go obrabować. Dogonili go na rogu Division ul. i Milwaukee ave. rozbili mu czaszkę "chojenką" i obrabowali o $5.

— Inkorporowanem zostało nowe towarzystwo "Klucz Wolności" w Chicago, za wnioskiem Jana Demskiego, Tomasza Hodora i Pawła Bułata.

— W Springfield, Ill., inkorporowanem zostało towarzystwo "Wierni Synowie Korony Polskiej" Chicago. Inkorporatorami są: Jan J. Kowinski, Jan Niemierowski i Stanisław B. Graff.

— Sędzia Carter rozporządził w czwartek, że dla miejscowości Grant, Berwyn i Oak Park, które się odłączyły od town'u Cicero mają nastąpić szczegółowe wybory i to w dniu 17 stycznia, 1899. Następujący urzędnicy zostaną wybrani: dla town'u Grant: Superwizor, trzech komisarzy ulicznych, asesor, sędzia pokoju, kolektor, konstabler i klerk town'owy; dla Berwyn; Superwizor, trzech komisarzy ulicznych, asesor, dwóch sędziów pokoju i klerk; dla Oak Park: Superwizor, trzech komisarzy ulicznych, asesor, czterech sędziów pokoju, kolektor, trzech konstablerów i klerk.

— "Kuba, ucinacz włosów" znów się okazuje. W natłoku, który zwyczajnie panuje w State ulicy o tym czasie, człowiek jakiś zawadził w czwartek po południu o pannę Lunę Smith, gdy się z jej matką znajdowała w pobliżu Adams ul. Zaraz potem spostrzegła matka Luny, że jeden z jej długich warkoczy był prawie uciętym i wisiał na kilku włosach. Nikt nie spostrzegł ucinacza w tłumie. Łzy dziewczyny zwróciły uwagę wielu z przechodniów, lecz matka i córka odbiegły nie uwiadomiwszy policyi.

— "Niezależni" mieli w czwartek posiedzenie pn. 8731 przy Commercial ave. w celu uorganizowania niezależnego polsko-katolickiego kościoła w South Chicago. Demonstracye przeciw tak zwanemu "ajryskiemu panowaniu w kościele" były tak głośnemi i gwałtownemi, iż było potrzeba przywołać kapitana Shipley i kilku policyantów, aby zaprowadzić porządek.

— W piątek został w procesie, który się toczył przed sędzią Stein, skazany na śmierć negier Robert Howard oskarżony o zamordowanie maszynisty Franciszka Metcalf. Morderstwo, za które Howard ma śmiercią odpokutować zostało popełnione w nocy na 10 listopada w zaułku przy Taylor w pobliżu State ul. Metcalf został przez negierkę zwabiony do zaułka, gdzie został napadnięty przez trzech czarnuchów — Roberta Howard, Jana Smith i Jana Nixon, zaduszony i obrabowany. Zdobycz rabuśników składa się z $20, zegarka i deszczochrona ze złotą gałką. Deszczochron ten został znaleziony w posiadaniu Howarda.

— W przeszłym tygodniu rozpoczął się proces kryminalny Michała Rollinger z pn. 186 przy Racine ul. oskarżonego że nasamprzód zamordował swoją żonę a następnie chciał spalić jej zwłoki. Oskarżony zadziwił wszystkich, gdy mu przedstawiono Lenę Hecker, kobietę, dla której miał popełnić zbrodnię, bo patrzał na nią i oświadczył, że jej nie zna, nigdy przedtem jej nie widział. Policya mniema, że Rollinger chce się przedstawić, jako człowiek niezdrowy na umyśle.

Sprawa Rollingera jest wielce podobną do znanej sprawy Adolfa Luetgert'a, który obecnie znajduje się w więzieniu, do którego został skazany na całe życie za żonobójstwo. Miłość dla innej kobiety, nie żony, ma być główną przyczyną jednego i drugiego morderstwa. Każde z tych dwóch morderstw zostało spowodowane przez zaduszenie. Obydwaj, jeden z nich fabrykant kiełbas i Niemiec a drugi rzeźnik i Austryak, kłócili się z ich kobietami i obydwaj nie mieli powodzenia w biznesie, przed popełnieniem zbrodni. Luetgert i Rollinger byli znajomymi i mieszkali w tej samej części miasta. W sprawie Rollnger'a jak i Luetger'a pierścień ślubny odegra wielką rolę w ustanowieniu winy. Ciało pani Rollinger zostało odkopane i z palca, który trzeba było oderżnąć od ciała, zdjęto pierścień ślubny.

— Wielkie nieszczęście spotkało w piątek na południe familię Kowalskich, mieszkającą na trzeciem piętrze domu położonego pod no. 668 przy Holt ave., i to w pokojach położonych na tyle tego domu. Dzieci, 9 letnia Stanisława i czteroletni Franciszek, bawiły się w otwartem oknie a widząc sople lodowe wiszące z dachu, postanowiły odłamać kilka z nich i w tym celu wstąpiły na deskę znajdującą się przed oknem, na którą zwyczajnie stawiano donnice z kwiatami. Dziewczynka spadła z wysokości 30 stóp aż do samego dołu i złamała kark, przestając żyć na miejscu. Chłopiec zaś spadł na tuż obok się znajdującą szopę, z wysokości 20 stóp, i odniósł niebezpieczne uszkodzenia wskutek których niezawodnie umrze. Matka dzieci wskutek spadnięcia ich utraciła przytomność umysłu i rozchorowała się tak, że jeszcze w kilka dni po wypadku nie wiedziała, że córka jej poniosła śmierć.

— Pani Ignacowa Pietrowska, uboga wdowa, która z jej trzema dziećmi, liczącemi od lat 5 do 8, mieszka, pod no. 16 przy Snow ul., mniemała że będzie miała kiepską Gwiazdkę. Ni pieniędzy, ani kawałka chleba, ani węgla, nie było w jej mieszkaniu, w którem nędza była stałym gościem. W rozpaczy poszła w sobotę z dziećmi swemi na pół zgłodniałemi i otulonemi w łachmany do agenta powiatowego i skarzyła się przed nim o swej niedoli. W czasie, gdy była w biorze agenta, wysłano wszystko co potrzeba do jej mieszkania i dopiero po urządzeniu wszystkiego, pozwolono jej odejść do domu. Radość jej była niezmierną.

— "Federal Steel Co.", która obejmuje wszystkie ważniejsze fabryki żelaza w Stanach Zjednoczonych ześrodkuje wszystkie swe składy w South Chicago. Wskutek tego nastąpią tam ważne zmiany i polepszenia, wskutek czego musi być powiększoną liczba robotników. "Docky" zostaną także podwojone, a za rok zostaną fabryki znajdujące się obecnie w Joliet i Milwaukee przeniesione do South Chicago. Wszystkie te polepszenia są już w ruchu.

— W więzieniu powiatowem znajduje się obecnie 25 osób oskarzonych o morderstwo.

— Gustaw Rosa, liczący lat 50, a zamieszkały pod no. 11 przy Chapin padł w niedzielę na lodem pokrytej preryi przy Sloan ul. i torze Chicago i Northwestern kolei i złamał prawą nogę. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety.

— Wiel. ks. Fr. Jagielski celebrował w Boże Narodzenie w asystencyi Wiel. ks. Franciszka Wojtalewicz i Wiel. ks. Józefa Balka, z St. Francis, Wis., pierwszą Mszę św. w nowym kościele polskim Niepokalanego Poczęcia, 88 ul. i Commercial ave. w South Chicago. Regularna dedykacya kościoła odbędzie się dopiero później.

— Podczas gdy studenci w akademii św. Stanisława w Cragin obchodzili Boże Narodzenie, Barbara Klinger, która była w odwiedzinach u swej siostry Cecylii, studentki akademii, umarła nagle w krześle w pokoju przyjmowalnym. Studentki zostawiły ją samą, aby bić w dzwon akademii, i zastały ją nieżywą gdy powróciły. Rodzice dziewczyny mieszkają pod no. 817 przy North Marshfield ave.

— Franciszek Karworski z pn. 557 przy Noble ul. został w poniedziałek wieczorem w mieszkaniu jego przyjaciela Jana Wierzbickiego pn. 63 George ul. napadnięty przez dwóch uzbrojonych ludzi, pobity niemiłosiernie i obrabowany o pieniądze, które miał przy sobie — ogółem 30 centów. Przyjaciel jego ratował się ucieczką. Rabusie ubiegli, lecz zostali w kilka godzin potem uwięzieni i osadzeni w stacyi przy W. Chicago ave. Podali swe nazwiska jako Steve Smith, alias S. Grzegorek i Geo. Keller, alias B. Kruczynski.

— Własność zakupiona niedawno temu na cele religijne przy Wood i Commercial ulicach za $60,000 zostanie użytą na wybudowanie nowego kościoła polskiego i klasztoru O.O. Zmartwychwstańców Ks. Franc. Gordon, sekretarz dla Illinoiskiej prowincyi O.O. Zmartwychwstańców będzie proboszczem czyli rektorem nowego kościoła.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

1007 Bałdyga A.	1122 Mackiewicz B.
1009 Bednarowicz F.	1123 Majer I. M.
1014 Betly Jan	1125 Marek Zegar
1015 Bielot Tom.	1128 Mas S (2)
1018 Bhiska Jan	1129 Matika I.
1019 Bloch S.	1132 Miętus I.
1020 Bohac J.	1134 Monschik C.
1024 Brujnoski R.	1135 Mudjer M.
1026 Cieslak W. (2)	1139 Nagel S.
1031 Cupez J.	1140 Narbut D.
1032 Czech A.	1142 Nawracaj W.
1033 Czuplenski S.	1144 Nowak F.
1034 Danenlowic J.	1146 Ofiol J.
1035 Deboski I.	1147 Ostrowski K.
1037 Detloch M.	1149 Paszneckі J.
1038 Diekson A.	1150 Paskowski J.
1039 Dobrzanski F.	1151 Pawełko R.
1041 Danzmobich B.	1152 Perwoje A.
1043 Dykas A.	1153 Petrajtis I.
1044 Dziedzic W.	1155 Piskur M.
1045 Dziegielopski C.	1156 Płoszaj W.
1047 Feszter Z.	1157 Polein J.
1048 Fiola F.	1161 Reiszig S. (2)
1052 Gągola F.	1162 Renikowski M.M.
1055 Geburki A.	1163 Rodowich F.
1057 Gezok A.	1164 Rogalinski W.
1058 Gerdkis A.	1166 Romonowski T.
1061 Gominski P.	1167 Roschinski R.
1064 Guzanski J.	1170 Sadlek W.
1065 Gajek J.	1183 Sienko Z.
1072 Gazdra B.	1185 Soltyk Wojciech
1078 Juda J.	1189 Sroka V.
1080 Jana B. Mrs.	1190 Stary R.
1081 Jaakowski B.	1191 Stachnik J.
1082 Janas J.	1194 Stopka Jan
1083 Janizewski M.	1195 Stopka J. (2)
1084 Janiezewski M.	1197 Swoboda J.
1085 Jausik J.	1198 Szczytka Z.
1088 Kalinowski M.	1199 Szamajtis J.
1089 Kieca W.	1200 Szchiny G.
1092 Kapowski J.	1201 Szejman F.
1094 Kok A.	1202 Tarczon A.
1095 Kropacek U. G.	1206 Urbanik Jan
1098 Krzowski J.	1210 Wazchol J.
1099 Kroinu J.	1211 Warchol J
1100 Krzenmski P.	1213 Wasak F
1101 Krzeinski P.	1219 Widgorecki M.
1102 Krzystyniak R.	1220 Wilk M.
1103 Kubriok J.	1221 Wilkonowski B.
1104 Kuciaba M.	1223 Wisch M. M.
1106 Kusniewicz R.	1224 Wiezkowski W.
1107 Kuzeja K.	1226 Zawadzki B.
1117 Lima Fr. Mrs.	1227 Zenkiewicz St.
1118 Lis Z.	1229 Zokowski S.
1121 Mecajter J.	1230 Zękowski S.
	1231 Zydzicki F.

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu," zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Dla Jana Kuland, 32 Scannel St., New York City, znajduje się paka książek na United States Express Ofisie, w New Yorku.

Spadek po Kazimierzu Pułaskim.

"Kijewlanin" podaje wiadomość, iż do jednego z adwokatów w Kijowie zgłosił się mieszkaniec Warszawy Henryk Węgierski z propozycyą przeprowadzenia sprawy o znaczny spadek w Washingtonie. Z dokumentów, których dostarczył p. W., okazało się, iż sprawa tak się przedstawia: W czasie wojny o niepodległość w Stanach Zjednoczonych Kazimierzowi Pułaskiemu, na równi z innymi bohaterami wojny, wyznaczono miejsca owej posiadłości. Zamieszkali w Ameryce spadkobiercy bohatera kilka razy już próbowali przeprowadzić w Kongresie bil o wydanie im, zamiast ziemi, odpowiedniego wynagrodzenia pieniężnego. Po raz ostatni bil taki wniesiono do Kongresu w r. 1886. Lecz, według wiadomości zebranych przez p. Węgierskiego, bil ów nie był przedstawiony Kongresowi przez komisyę parlamentarną, która go rozważała, albowiem okazało się, że spadkobiercami Pułaskiego nie są Pułascy lecz Węgierscy, których rodowi Pułaski przekazał testamentem swój majątek. W r. 1895 gdy p. W. udało się zebrać oczywiste świadectwa swego pokrewieństwa w linii prostej z Kazimierzem Pułaskim, zwrócił się on w kwestyi spadku do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zkąd otrzymał w odpowiedzi wiadomości zgodne zupełnie z powyżej przytoczonemi, przytem z adnotacyą departamentu, że według opinii misyi carskiej w Washingtonie sprawę o wydanie spadku winniby wszcząć wszyscy spadkobiercy Pułaskiego jednogłośnie.

Ostatnie Wiadomości.

WASHINGTON, D. C., 28 grudnia.—Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu debatowano nad obchodem i paradą, którą jen. Lee chce urządzić przy formalnej ewakuacyi Kuby przez Hiszpanów. Niektórzy członkowie gabinetu sprzeciwiają się proponowanej demonstracyi, a wynikiem jest, że prezydent polecił sekretarzowi wojny, aby telegrafował do jenerała Lee po szczegóły, a po otrzymaniu tychże, zapadnie decyzya, czy program ma zostać zmienionym lub zupełnie zaniechanym.

Niektórzy z członków gabinetu nie popierają idei, że żołnierze kubańscy mają brać udział w paradzie wraz z Amerykanami. Zdaje się, że prezydent zażąda, aby jen. Lee zaniechał całej demonstracyi, gdyż obraziłaby Hiszpanów wracających do ojczyzny i Hiszpanów, pozostających na Kubie, wskutek czego mogłyby się powtórzyć buntownicze rozruchy.

HAVANA, 28 grudnia. — Wojskowy gubernator Kuby, jen. major Brooke przybył dzisiaj z Stanów Zjednoczonych.

HAVANA, 28 grudnia. — Jen. kapitan Castellanos wydał proklamacyę, zezwalającą na wywieszenie flag kubańskich i amerykańskich w granicach juryzdykcyi hiszpańskiej, i dla tego powiewają po całej Havanie pestry i gwiazdy i samotna gwiazda Kuby, z wyjątkiem budynków publicznych.

Ważność czytania.

Człowiek, niech jego stanowisko osobiste w życiu będzie najniższem, jeżeli umie czytać, może się przenieść do najlepszego towarzystwa w świecie, jakie kiedykolwiek widział. Może się rozmawiać z największymi bohaterami przeszłości, ze wszystkimi pisarzami prozą i poezyą. Może się nauczyć jak żyć; jak omijać błędy jego poprzedników i zabezpieczyć sobie błogosławieństwa, obecne i przyszłe. Może mieszkać w puszczy daleko od mieszkań ludzkich, w samotności, gdzie żadne oko ludzkie nie patrzy nań przychylnie lub z zajęciem, gdzie żaden głos ludzki nie dodaje mu otuchy ożywionym głosem; jeżeli ma książki do czytania, nie może nigdy być samotnym. Może wybrać swoje towarzystwo i przedmiot rozmowy, i tak stać się zadowolonym i szczęśliwym, inteligentnym, rozsądnym i dobrym. W ten sposób wywyższa swoje stanowisko w świecie, i staje się niezależnym, w najlepszym sensie i w najważniejszym, od wydziału wychowania szkolnego.

Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

Żądającym Historyi Stanów Zjedn. Północnej Ameryki (po polsku) oznajmiamy:

Niech się zatrzymają jeszcze kilka tygodni, a odbiorą Historyą St. Zjed. w komplecie aż do obecnych czasów, ponieważ chcemy do tej książki dołączyć o wojnie z Hiszpanią a prędzej nie można uzupełnić aż kongres pokojowy nie załatwi swe czynności w Paryżu. x

Ceny Targowe.

Chicago, 27 Grudnia 1898.

Towar	Cena
Pszenica	
Zimowa	
No. 2 czerwona	69—
" No. 3 "	66—67
Latowa	
"No. 2 .	66—67
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	36—
No. 2 żółta	35—35½
Owies, buszel	
No. 2. biały	26¼—26¾
Żyto, buszel	
No. 2.	—54½
Jęczmień	42—48
Wieprzowina, 100 funtów	8.10—9.65
Smalec,	5.05—5.37½
Żeberka,	4.55—4.85
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.14½—1.15
Tymotka	2.00—2.45
Koniczyna	6.75—7.00
Siano	
Wyborna tymotka	—8.50
No. 1	7.50—8.00
No. 2	—7.00
No. 3	6.50—7.50
Choice prairie	9.00—9.50
No 1	8.00—8.50
No 2	—6.25
No 3	5.00—5.50
No. 4	4.00—5.00
Słoma tona	4.50—6.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.40—3.50
Spring patents	3.30—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.30
Żytnia miech	2.50—2.70
Ospa (bran)	—11.00
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	1.00—1.50
Cebula ½ buszla	90—1.00
Ogórki, tuzin	65—75
Kalafiory, beczka	3.00—3.30
Pomidory, Buszel	2.50—3.00
Słodkie kartofle, beczka	1.00—2.50
Kartofle buszel.	
Burbanks	32—34
Hebrons	29—32
Peerless	27—31
Rose	27—31
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.06—1.08
Red kidneys	1.50—1.65
Brown Swedish	1.25
Owoce:	
Banany, pęk	75—1.25
Pomarańcze, case	2.00—3.50
Cytryny, pudło	3.75—4.00
Winogrona	
Emperor crate	1.50—1.75
Catawba koszyk	12½—.13
Jabłka, Beczka	2.00—4.00
Borówki beczka	6.00—6.50
Drób żywy:	
Kury funt	5½—6
Kaczki	6—6½
Indyki	6—8
Gęsi	6½—7
Masło:	
Creamery, funt.	19½—20
Dairy	18—19
Packing	11—12
Łój, funt	2¾—3¼
Jaja, tuzin	22—22½
Ser: Young America	10—10½
Twins	8¾—9½
Brick	9¾—10
Szwajcarski	10—10½
Limburger	8—8½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	7½—8
Dobra	6—7
Zwyczajna	4—5
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	11½
" No. 2	10—11
Dzika zwierzyna tuzin:	
Kuropatwy	5.50—6.50
Przepiórki	1.00—1.10
Dzikie kaczki Mallard	3.75—4.00
" " inne	1.25—4.00
Słomiki	1.25—1.50
Sarnina szynki funt	8—10
Niedźwiedzie mięso, sztuka	10.00—25.00
szynki funt,	—12
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.90—6.10
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.60—5.85
Dobre	5.00—5.50
Zwyczajne	4.40—4.90
Texaskie byki	3.85—4.40
Dobre krowy	25.00—45.00
Cielęta	3.00—6.65
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.60—3.70
Zwyczajne	3.45—3.62½
Asortowane, 140 do 190 funtów	3.45—3.55
Biedne	1.25—3.10
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.00—4.25
Zachodnie	3.75—4.10
Jagnięta zwyczajne	3.75—5.00
Wyborne jagnięta	4.85—5.20
Ryby:	
Black Bass . . funt.	—11
Pike	—6
Pickerel	—5
Perch	2—3
Bullheads (Skinned)	—5

Whisky — finished goods on the basis of $1.20 for high wines